

dziennik

WSCHODNI

ŚRODA 22 LIPCA 2020 r.



Sądne godziny na Sądowej

Ci, którzy mają szczęście, po kilkudziesięciu minutach dostają się do środka. Reszta albo rezygnuje, albo odchodzi z kwitkiem. Tak jest przez trzy dni w tygodniu przed Urzędem Skarbowym przy Sądowej w Lublinie **STRONA 3**

Sypnęli nagrodami za czasy zarazy

ZGRZYT W okresie zamrożenia gospodarki pracownicy lubelskiego Okręgowego Inspektoratu Pracy praktycznie nie prowadzili kontroli w zakładach. A mimo to aż 117 z nich, w tym szefowie, dostali nagrody pieniężne. Premie były też w ZUS. A jeszcze w kwietniu premier zapowiadał oszczędności w administracji publicznej

Sławomir Skomra

Od 1 maja 2020 r. w PIP wypłacono nagrody za efekty w pracy w łącznej wysokości 6 820 601,77 zł – mówi Tomasz Zalewski, p.o. rzecznik prasowy PIP.

Poprosiliśmy o te dane po alarmującej informacji od jednego z inspektorów z Lublina. – Słyszałem jak kilku kolegów, tych bardziej lubianych przez kierownictwo Okręgowego Inspektoratu Pracy w Lublinie, chwaliło się, że dostali nagrody pieniężne. Nie mogłem w to uwierzyć, ale popytałem i okazało się, że faktycznie w maju zostały wypłacone duże pieniądze – mówi Dziennikowi.

Kontroli brak, premie są

Nagrody dla naszego rozmówcy były zaskoczeniem, bo dopiero w połowie czerw-

ca Główny Inspektor Pracy zdecydował, że inspektorzy wracają (po częściowym odmrożeniu gospodarki) do kontrolowania zakładów pracy w pełnym zakresie. – Do tego czasu z powodu COVID-19 kontrole praktycznie nie były prowadzone. Czyli właściwie nie realizowaliśmy naszych zasadniczych zadań – mówi nasz informator.

Tymczasem nagrody wypłacono. W skali całej Polski otrzymało je 2,5 tysiąca pracowników PIP.

Pieniądze wypłacano także w Lublinie. – Od 1 maja 2020 r. Okręgowy Inspektor Pracy w Lublinie i jego zastępcy otrzymali nagrody w łącznej kwocie 22 630 zł.

WOIP w Lublinie nagrody za efekty w pracy otrzymało również 117 osób. Ich łączna wartość to 310 500 złotych

– wylicza rzecznik Zalewski.

W czerwcu posłanka PO z Lublina Joanna Mucha otrzymała odpowiedzi na zadane przez nią pytania w sprawie pensji i nagród w PIP. Wynikało z nich, że w 2019 roku szef Inspekcji otrzymał aż trzy nagrody – w sumie ok. 60 tys. zł. W rozmowie z Dziennikiem posłanka Mucha zaznacza, że PIP nie podlega premierowi, ale marszałkowi Sejmu (faktycznie sprawuje nad nią nadzór Rada Ochrony Pracy, w której swoich przedstawicieli mają m.in. parlament i premier). – Niezależnie od tego, niezależnie jaka to instytu-

cja, to widzimy uwłaszczanie się na pieniądzech publicznych. Widzimy prywatyzację środków publicznych na skalę, której do tej pory nie doświadczaliśmy – mówi posłanka PO.

Z kolei Jakub Kulesza z Konfederacji dodaje: – To bardzo źle, że urzędy zamiast wprowadzać oszczędności, jeszcze wydają miliony złotych. I to w czasie, kiedy forma pracy, i jak podejrzewam zakres pracy, jest mocno ograniczony.

ZUS też nagradza

– Od 15 marca w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie nie zostały przyznane żadne nagrody lub premie uznaniowe – informuje z kolei Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego.

Nagrody były za to w ZUS. – Od 15 marca do teraz do pracowników tra-

fiły nagrody za pierwszy i drugi kwartał tego roku. W Oddziale ZUS w Lublinie otrzymały je 1263 osoby na łączną kwotę 2 639 270 zł. Inaczej mówiąc, to niecałe 350 złotych brutto w przeliczeniu na miesiąc dla jednego nagrodzonego pracownika – informuje Małgorzata Korba, rzecznik prasowy ZUS w Lublinie i tłumaczy: – Przypomnę, że pracownicy ZUS wykonują w tym roku kluczowe zadania na rzecz obywateli, którzy ucierpieli w wyniku Covid-19, między innymi obsługę świadczeń postojowych, dodatków solidarnościowych i zasiłków, obsługują też zwolnienia ze składek dla przedsiębiorców. To wymaga od nich ogromnego nakładu pracy i zaangażowania.

Dyrektor z PO wraca za PiS



Henryka Strojnowska wraca na dyrektorskie stanowisko. Wygrała sprawę sądową z marszałkiem.

Działaczka PO, jedna z pierwszych ofiar PiS-owskiej miotły w Urzędzie Marszałkowskim, wyrokiem sądu ma być przywrócona do pracy. Otrzyma też zaległe wynagrodzenie, a samorząd musi pokryć koszty procesu.

Henryka Strojnowska, była wicewojewoda z PO, w grudniu 2012 roku została dyrektorem Zarządu Nieruchomości Wojewódzkich. To instytucja podlegająca Urzędowi Marszałkowskiemu (rządziła tam wówczas koalicja PO-PSL). Gdy w 2018 wybory samorządowe do sejmiku województwa wygrał PiS, Strojnowska była typowana jako pierwsza do zwolnienia. I tak się stało.

Teraz jednak zarząd województwa, którym rządzi PiS, podjął uchwałę o przywróceniu Strojnowskiej do pracy w ZNW. W dokumencie zaznaczono, że decyzja została podjęta wskutek przegranego przez Urząd Marszałkowski procesu z byłą dyrektorem. W uchwale czytamy: – (...) przywraca się do pracy w Zarządzie Nieruchomości Wojewódzkich w Lublinie na warunkach pracy i płacy obowiązujących strony przed dniem 1 maja 2019 roku.

Dodatkowo samorząd ma wypłacić Strojnowskiej zaległe pensje i pokryć koszty procesu sądowego. – Wyrok nie jest prawomocny. Sądziłam, bo takie zapowiedzi padały, że urząd złoży apelację – mówi Dziennikowi Henryka Strojnowska. – Skoro jednak jest stosowna uchwała, to rozumiem, że wracam na stanowisko dyrektora. Choć rozumiejąc wyrok, to nigdy dyrektorem nie przestałam być – dodaje.

Przed sądem Strojnowska dowodziła, że została zwolniona niezgodnie z prawem, bo była już w okresie ochronnym. – Druga strona argumentowała, że zostałam zwolniona za złą pracę. Sąd uznał, że to też nie ma pokrycia w faktach – dodaje była wicewojewoda.

Przypomnijmy, że teraz dyrektorem ZNW jest miejski radny PiS Zbigniew Ławniczak. Udało nam się ustalić, że nadal będzie on dyrektorem, a Strojnowska ma zająć inne stanowisko.

SŁAWOMIR SKOMRA



Osocze już w Lublinie

Pierwsza dostawa 10 litrów osocza ozdrowieńców trafiła wczoraj do Biomedu. Najpóźniej w połowie sierpnia lubelska spółka chce zacząć produkcję leku, który ma pomóc chorym na Covid-19.

• WIĘCEJ STRONA 2

Osocze spływa, ale wciąż go mało

SZANSA Pierwsza dostawa 10 litrów osocza ozdrowieńców trafiła wczoraj do Biomedu. Najpóźniej w połowie sierpnia lubelska spółka chce zacząć produkcję leku, który ma pomóc chorym na Covid-19

Katarzyna Prus

Pierwsza partia osocza z 23 donacji przyjechała z Radomia. – Podpisaliśmy dziewięć umów na dostawę osocza z różnymi centrami krwiodawstwa, w tym z lubelskim. Będziemy je sukcesywnie otrzymywać – mówi Piotr Fic, członek zarządu Biomedu.

– Na razie mamy zabezpieczone 80 litrów, a to wciąż za mało, żeby rozpocząć produkcję. Do tego potrzebujemy 150 litrów. Dlatego apeluję do wszystkich ozdrowieńców, żeby oddali osocze i dzięki temu, którzy już to zrobili – zaznacza senator PiS Grzegorz Czelej, pomysłodawca projektu zakładającego stworzenie leku w Lublinie. Dodaje: Dzięki temu mamy szansę jako pierwsi na świecie stworzyć lek, który pomoże przygotować



się na drugą falę epidemii i uchroni Polaków przed jej skutkami zdrowotnymi i gospodarczymi, które ob-

serwowaliśmy w kwietniu i maju.

Przypomnijmy, że chodzi o opracowanie preparatu,

który będzie można stosować na szeroką skalę u chorych na Covid-19. Agencja Badań Medycznych daje

Do wyprodukowania pierwszej partii leku potrzeba 150 litrów osocza

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

na ten cel 5 mln zł. Lek na bazie immunoglobulin ma wyprodukować Biomed, a badania kliniczne będzie prowadzić Klinika Chorób Zakaźnych SPSK1 w Lublinie. Lek będzie podawany w formie zastrzyków.

W najbliższych dniach na potrzeby Biomedu powinno być zabezpieczonych już ok. 100 litrów osocza. – W ciągu dwóch-trzech tygodni powinniśmy mieć całość czyli 150 litrów. Najpóźniej w połowie sierpnia, chcemy zacząć produkcję – mówi Fic.

Wytworzenie leku i dopuszczenie go do badań

klinicznych zajmie ok. trzech miesięcy. Potem, po potwierdzeniu jego skuteczności w trakcie badań klinicznych, trzeba go zarejestrować. – Wypuszczenie na rynek to kwestia kilku miesięcy, w zależności od tego, ile potrwa proces rejestracji – tłumaczy Fic.

– Lek będzie uniwersalny, nie jesteśmy zobligowani zgodnością grupy krwi, jak w przypadku podawania samego osocza. Poza tym znamy stężenie przeciwciał, bo każda dawka jest dokładnie zbadana – zaznacza Czelej. – Badania kliniczne pokażą, jakie dawkowanie leku będzie skuteczne. Szacujemy, bazując na stosowaniu tej metody przy innych chorobach np. przy WZW B, że pierwsza partia 3-4 tysięcy dawek wystarczy dla ok. 2 tysięcy pacjentów.

Puławawy odpowiedziały obrażonym Holendrom

ODZEW Do puławskiego Ratusza dotarły listy z holenderskiego Nieuwegein. Jeden z nich mówi o zakończeniu samorządowej współpracy z powodu „strefy wolnej od LGBT”. Holendrom odpowiedział prezydent Paweł Maj, zapewniając o poszanowaniu praw wszystkich mieszkańców miasta

Radosław szczech

W połowie lipca samorząd holenderskiego Nieuwegein zerwał przyjaźń z Puławami. Symbolem tej decyzji stała się jedna z radnych zasłaniająca herb Puław tęczową flagą na tablicy informującej o miastach partnerskich. Była to odpowiedź na doniesienia dotyczące wprowa-

dzenia w Puławach rzekomej „strefy wolnej od LGBT”. – W Nieuwegein każdy może być tym, kim jest, bez względu na swoją orientację seksualną, płeć, religię lub pochodzenie etniczne – podkreślił holenderski samorząd.

Źródłem konfliktu stało się ubiegłoroczne stanowisko puławskich radnych, którzy sprzeciwili się „ideologii LGBT”. Przekonanie o nie-

tolerancyjnych Puławach ugruntowały natomiast zdjęcia żółtych tablic przy drogach stawianych przez lubelskiego działacza, Barta Staszewskiego.

Do Puławskiego Ratusza w tym tygodniu dotarły listy z Nieuwegein. Jeden z nich mówi o zakończeniu współpracy. Holendrom, a dokładnie Fansowi Backhuijsowi, burmistrzowi miasta, listow-

nie odpowiedział prezydent Puław, Paweł Maj.

– W Puławach nie obowiązuje żadne prawo dyskryminujące ludzi ze względu na ich pochodzenie, poglądy polityczne czy orientację seksualną. Rada Miasta Puław nie przyjęła także żadnej uchwały, mogącej takie prawa naruszać i ograniczać. (...) Wszyscy tworzymy jedną społeczność, wspól-

nie odpowiadając za siebie i za ludzi, którzy często różnią się od nas pod każdym względem – przekazuje prezydent Puław.

Maj w swoim liście wytłumaczył, że Puław „stały się obiektem medialnych i politycznych ataków”, za którymi stoją lewicowe środowiska oraz aktywiści, a wytwarzany przez nich obraz życia w mieście jest nieprawdziwy i krzywdzący. Prezydent zdy-

stansował się także do stanowiska radnych w sprawie LGBT, nazywając je „opinią sumienia”, które „nie wiąże się z żadnymi skutkami prawnymi”.

Na koniec Paweł Maj poprosił burmistrza Nieuwegein o zachowanie dystansu wobec informacji medialnych „inspirowanych z powodów politycznych przez określone środowiska”.

Ekspresowy wybór dyrektora szpitala

Zarząd Województwa Lubelskiego powołał wczoraj Piotra Mateja na stanowisko dyrektora wojewódzkiego szpitala przy al. Kraśnickiej w Lublinie. Przez trzy miesiące, po nagłym odwołaniu Krzysztofa Skubisa, pełnił on obowiązki szefa tej największej lecznicy w regionie. Wcześniej był m.in. szefem Departamentu Zdrowia w Urzędzie Marszałkowskim. – Jestem przekonany, że doświadczenie zawodowe pana Piotra Mateja, jego zaangażowanie w realizację powierzanych mu zadań oraz kompetencje są gwarantem powodzenia misji, którą dzisiaj rozpoczyna – argumentuje Jarosław Stawiarski, marszałek województwa lubelskiego. Co ciekawe, jak informował wcześniej rzecznik marszałka, komisja konkursowa od dnia posiedzenia (16 lipca) miała 14 dni na rekomendację najlepszego



Piotr Matej został wczoraj zatwierdzony na stanowisko dyrektora szpitala przy al. Kraśnickiej

FOT. UMWL

jej zdaniem kandydata zarządowi województwa. Miał to być także czas na ewentualne odwołania pozostałych

kandydatów (w konkursie startowało pięć osób, w tym poprzedni dyrektor Krzysztof Skubis). Tymczasem nowy dyrektor został wybrany w trybie ekspresowym. Od dnia posiedzenia komisji nie minął nawet tydzień.

– To tylko potwierdza nasze wcześniejsze obawy, że konkurs jest formalnością, bo można się było spodziewać, kto wygra – komentuje jeden z pracowników szpitala przy Kraśnickiej. Już wcześniej część pracowników i związkowców walczyła o przywrócenie poprzedniego dyrektora. W rozmowie z nami wielokrotnie podkreślali, m.in. że odwołanie Skubisa to zmarnowanie szansy na wyjście szpitala na prostą. Lecznica ma wielomilionowe długi. Zapytaliśmy Urząd Marszałkowski, z czego wynika wyjątkowo szybki wybór dyrektora. Odpowiedź ma nadejść dzisiaj. (KP)

Napaść nad zalewem. Drugi mąż pobił pierwszego

31-latek z Lublina odpowie za usiłowanie zabójstwa. Przemysław J. wtargnął z nożem do namiotu, w którym jego żona spała z innym mężczyzną – swoim pierwszym mężem. Po krótkiej szarpaninie napastnik uciekł.

Do awantury doszło w sobotę rano nad Zalewem Zemborzyckim w Lublinie. Dzień wcześniej żona Przemysława J. (para jest w trakcie rozwodu – red.) wybrała się tam ze swoim pierwszym mężem. 33-latek zabrał ze sobą także 10-letnią córkę. Wszyscy spędzili noc w namiocie.

Rano zaatakował ich aktualny małżonek kobiety. Był uzbrojony w nóż i drewnianą pałkę. – Wtargnął do namiotu i zaatakował

33-letniego mężczyznę. Przyłożył mu nóż do szyi i groził zabójstwem – mówi Kamil Gołębiowski, rzecznik policji w Lublinie.

Między mężczyznami doszło do szarpaniny. Przemysław J. bił 33-latkę pałką po głowie. Mężczyzna się bronił. Po chwili napastnik uciekł. Zaatakowany 33-latek odniósł tylko lekkie obrażenia.

Policjanci szybko zatrzymali napastnika. Przemysław J. ukrywał się w mieszkaniu przy ul. Narutowicza w Lublinie. Był pijany. Miał blisko 2 promile alkoholu w organizmie. Mężczyzna został tymczasowo aresztowany. Wcześniej usłyszał zarzuty dotyczące usiłowania zabójstwa i uszkodzenia ciała. Przemysławowi J. grozi dożywocie.

(JSZ)

dziennik
WSCHODNI

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Siedziba redakcji:
ul. 3 Maja 18/2 (I piętro),
20-078 Lublin.

Adres: www.dziennikwschodni.pl
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl
Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl
Wydawcy: Agnieszka Mazuś, tel. 691 770 061,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl,
Jerzy Szubiela,
e-mail: szubiela@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail: dybek@dziennikwschodni.pl
Dział on-line: Kierownik Paweł Buczkowski,
tel. 697 770 405,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl
Dział sportowy: Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 697 770 357,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Wojciech Zakrzewski, tel. 691 770 009,
e-mail: wojciech.zakrzewski@dziennikwschodni.pl
Zamość: Agnieszka Dybek, tel. 697 770 423,
e-mail: agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 81 46 26 837, 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia: 81 46 26 820, 81 46 26 966,
fax 81 46 26 988, **Oferta:** 81 46 26 801,
e-mail: jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: 3 Maja 18/2 (parter), 20-078 Lublin
Terenowe oddziały:
Biała Podlaska 691 770 019,
Chełm 697 770 393,
Puław 697 770 404,
Zamość 697 770 355.

Druk: AGORA S.A.



Sądne godziny przed Urzędem Skarbowym

ALARM24 Epidemia epidemii, ale z fiskusem trzeba rozliczać się na bieżąco. Tylko jak to zrobić, jak przed Urzędem Skarbowym przy ul. Sądowej ustawia się wielometrowa kolejka petentów? I tak jest trzy dni w tygodniu – wtedy kiedy urząd obsługuje petentów

Joanna Dudziak

„W wyjątkowych sytuacjach, w których nie można załatwić sprawy przez e-usługi, od 8 maja 2020 r. możliwa jest wizyta w Urzędzie Skarbowym” – głosi informacja na drzwiach wejściowych do fiskusa przy ul. Sądowej. Tyle tylko że na razie można to zrobić trzy dni w tygodniu: w poniedziałki: 12-18, środy: 9-15 i piątki: 9-13, przy czym jednocześnie w urzędzie może przebywać 7 interesantów.

Załatwienie sprawy w wyznaczone dni też nie jest łatwe. Przekonał się o tym nasz czytelnik, pan Michał. – Ja rozliczam się co prawda przez internet, ale mój zakład pracy wymaga zaświadczenia o zarobkach.

Już trzeci raz tam jestem i nic nie załatwiłem. Nawet raz spróbowałem stanąć w kolejce i porażka –

**przez 15 minut przesu-
nąłem się dosłownie
o dwie osoby.**

Ludzie starsi, o kulach jacyś stoją. Nie rozumiem tego – do sklepu wejść można, a tu nie. Co roku chodzę po takie zaświadczenie i zwykle to trwa około 5 minut.

Dla urzędu preferowane formy kontaktu to mail i telefon. Przyzwyczajeni do kontaktu telefonicznego petenci, z którymi rozmawialiśmy na Sądowej, skarżą się, że trudno się dodzwonić – albo nikt nie odbiera, albo numer jest zajęty.

Problem widzi także druga strona. Na nasze pytanie, czy urząd z Sądowej przewiduje jakieś zmiany w obsłudze klientów, Michał Deruś, rzecznik prasowy Izby Administracji Skarbowej w Lublinie, wyjaśnił Dziennikowi, że godziny pracy urzędów skarbowych nie są ustalane przez same



Poniedziałek na ul. Sądowej: klienci czekający przed Urzędem Skarbowym stoją w ogonku po zaciśniętej stronie ulicy. W budynku jednorazowo może przebywać najwyżej siedem osób

FOT. CZYTELNIK MICHAŁ

placówki, a regulowane ogólnie przez Ministerstwo Finansów. – My dostajemy informacje z góry, z administracji skarbowej.

Zapytany, czy planowane są zmiany w godzinach pracy urzędu, odpowiada, że nie ma nowych wytycznych z ministerstwa.

– Być może się to zmieni, bo my też dostrzegamy problem i zgłaszamy go do ministerstwa – zaznacza rzecznik.

Skatował żonę, bo nie chciał rozwodu

35-latek z okolic Radzyna Podlaskiego pobił swoją żonę metalową rurką. Nie chciał, żeby kobieta stawiała się na ich sprawie rozwodowej. Mężczyzna został aresztowany.

Do pobicia doszło w czwartek wieczorem, w gminie Borki. Kobieta z obrażeniami ciała trafiła do szpitala. Okazało się, że napastnik jest w trakcie rozwodu z żoną i z tego powodu dochodzi między nimi do kłótni. W czwartkowy wieczór wywabił ją z domu prosząc, by przestawiła samochód.

– W pewnym momencie 35-latek zaatakował kobietę uderzając ją metalową rurką kilkakrotnie po głowie, a następnie kopiąc po całym ciele. Spowodował u niej poważne obrażenia – relacjonuje Piotr Mucha, oficer prasowy radzyńskiej policji.

Napastnik został zatrzymany. Tłumaczył, że pod koniec lipca mają z żoną sprawę rozwodową i nie chciał, aby kobieta się na niej stawiała. Teraz odpowie za napad. Najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie.

(JSZ)

Wakacje za bony

PIENIĄDZE Wystarczy podać specjalny kod, który wcześniej otrzymamy SMS-em albo e-mailem. Z pierwszych bonów turystycznych 500+ będzie można skorzystać na przełomie lipca i sierpnia

Katarzyna Prus

Jeśli dają, to trzeba brać, żeby wesprzeć naszą gospodarkę. Pojedziemy z synem na wakacje gdzieś w województwie lubelskim, żeby wesprzeć lokalnych przedsiębiorców – powiedział nam wczoraj jeden z mieszkańców Lublina.

Bonem turystycznym, który ma zachęcić do wakacji w kraju i pomóc branży turystycznej, można będzie zapłacić za usługi m.in. w agroturystyce, pensjonatach, hotelach czy schroniskach (lista miejsc, w których będą honorowane, znajdzie się w rządowym katalogu bazy turystycznej). – Druga grupa usług to imprezy turystyczne – czyli imprezy, które trwają co najmniej 24 godziny i zakładają przynajmniej dwie usługi, np. nocleg i zwiedzanie. Musi je zaoferować jeden podmiot, np. biuro podróży, ale każda z nich może być realizowana przez różne firmy – tłumaczy Grzegorz Cendrowski, rzecznik Polskiej Organizacji Turystycznej.

Z bonu turystycznego w wysokości 500 złotych mogą korzystać osoby

uprawnione do pobierania świadczeń w ramach programu 500 plus, a także dodatku wychowawczego. – Bon będzie przysługiwał również dzieciom, których rodzice pracują za granicą i pobierają tam inne świadczenie rodzinne. Dzieciom z orzeczeniem niepełnosprawności przysługuje bon w wysokości tysiąca złotych – zaznacza Cendrowski i dodaje, że bony będą dostępne w formie elektronicznej. Z pierwszych będzie można skorzystać najprawdopodobniej na przełomie lipca i sierpnia.

Jak to będzie wyglądało technicznie? – Po zalogowaniu się do Platformy Usług Elektronicznych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i aktualizacji lub potwierdzeniu swoich danych, na telefon lub e-mail otrzymamy kod, który trzeba będzie podać przy rezerwacji lub realizacji konkretnej usługi. Płatności bonem będą realizowane w oparciu o SMS – wyjaśnia Cendrowski. Zaznacza: Chcąc zapłacić bonem za usługę turystyczną, trzeba będzie okazać podmiotowi turystycznemu specjalny numer przypisany do bonu, a następnie jedno-

razowy kod autoryzacyjny SMS.

Bon jest ważny do końca marca 2022 roku. Może być wykorzystany kilkakrotnie, nie musimy jednorazowo wydać całej kwoty.

Kiedy pieniądze trafią do przedsiębiorców oferujących usługi turystyczne? – Przewidziany w ustawie termin to maksymalnie 14 dni, ale z naszych informacji wynika, że będzie to szybciej. Będzie za to odpowiadać ZUS – mówi Cendrowski.

JAK TO ZROBIĆ?

Aby skorzystać z bonu, trzeba mieć profil na PUE. Konto w platformie można założyć m.in. przy pomocy profilu zaufanego oraz bankowości elektronicznej. Bon będzie można aktywować na PUE w dowolnym momencie (np. na kilka dni przed planowanymi wakacjami) po podaniu danych kontaktowych (adres e-mail i numer telefonu komórkowego). Będą też specjalne funkcje dla podmiotów turystycznych. Zainteresowani przystąpieniem do bonu turystycznego będą mogli za pośrednictwem PUE ZUS zarejestrować się na liście podmiotów turystycznych.

dziennik

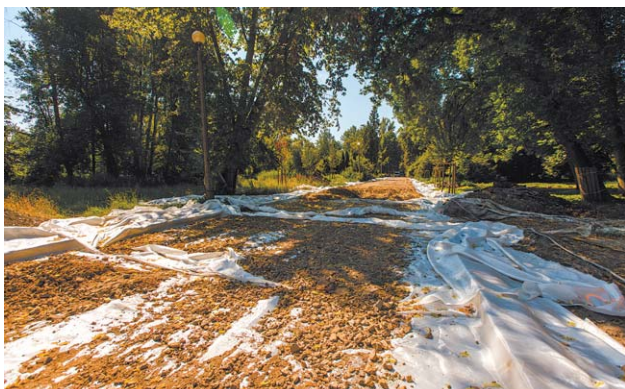
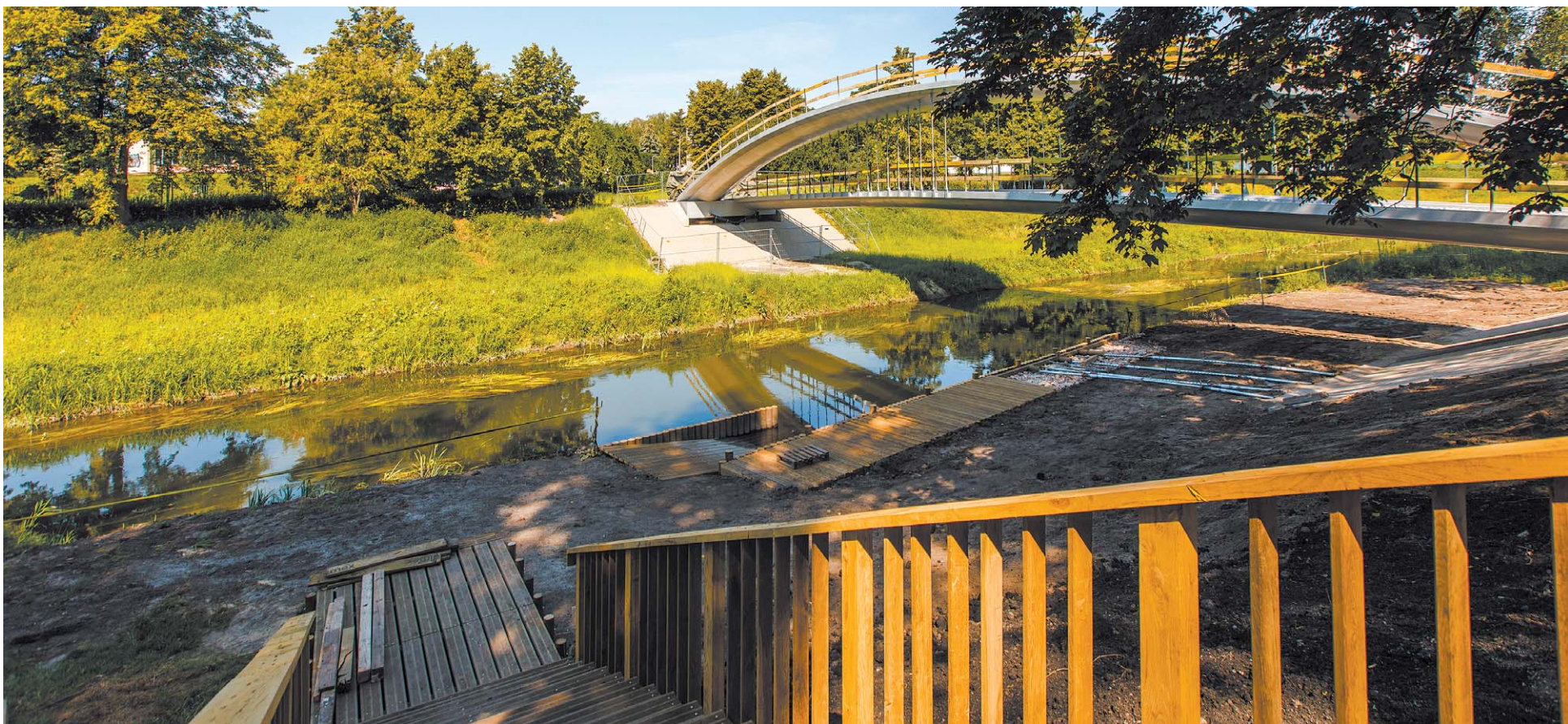
WSCHODNI

ZAPRASZAMY POD NOWY ADRES

3 MAJA
18/2
20-078 LUBLIN

Wczoraj miał urodziny, ale stroi się na andrzejki

DZIENNIK BUDOWY W listopadzie powinny się zakończyć prace przy odnowie parku Ludowego. Taki termin podtrzymał wczoraj Urząd Miasta, chwając się postępami na terenie inwestycji. Gotowy – jak informuje Ratusz – jest nowy system odwodnienia parku, wkrótce ruszy układanie asfaltu na alejkach i montaż dysz fontanny



Dominik Smaga

Jeszcze w tym miesiącu ma być zamontowany drewniany podest kładki łączącej park Ludowy z bulwarem po drugiej stronie Bystrzycy. Główna konstrukcja kładki jest już gotowa.

– Wkrótce rozpocznie się montaż mebli z granitu, które nie tylko uatrakcyjnią park, ale też będą miejscem ćwiczeń i ewolucji – zapowiada Monika Głazik z lubelskiego Ratusza. – Aktualnie powstaje tzw. ścieżka przemijania, ścieżka akustyczna z jedenastoma urządzeniami oraz naturalne labirynty z żywopłotów.

Inne labirynty, skryte głęboko pod ziemią, są już gotowe. Mowa o systemie drenów odprowadzających z parku nadmiar wody. Z projektu wynikało, że stare instalacje wystarczą tylko przepłukać. Na budowie okazało się, że są w złym stanie i wymagają wymiany, co kosztowało dodatkowy milion zł.

– Aktualnie woda jest już prowadzona drenami do rowu melioracyjnego, skąd kierowana jest do nowo wybudowanej przepompowni, a następnie do Bystrzycy – informuje Głazik. – Odpowiednie odwodnienie było konieczne, żeby zapewnić

prawidłowe użytkowanie parku przez kolejne lata.

Konieczność wymiany drenów była tylko jednym z powodów dużego wzrostu kosztów odnowy parku Ludowego. Gdy miasto podpisywało umowę z jej wykonawcą, warszawską firmą Budimex, a było to wiosną ub. r., kontrakt opiewał na 34 mln zł. Od tamtej pory koszty zdążyły urosnąć do 44 mln zł (ponad 20 mln zł ma pokryć unijna dotacja).

Park podrożał także ze względu na duże rozbieżności pomiędzy tym, co projekt mówił o nośności gruntu pod planowanymi alejkami,

a jego faktyczną wytrzymałością. Miejscy urzędnicy odpowiedzialni za tę inwestycję przekonują, że gdyby zbudować alejki zgodnie z projektem, po prostu by się zapadły. Właśnie tak uzasadniano konieczność wybrania starego podłoża i ułożenia nowego.

– Wymiany warstw dokonano w ponad 85 proc. Wkrótce wykonawca przystąpi do asfaltowania alejek – informuje Głazik i dodaje, że po skończeniu alejek będzie można zainstalować parkowe latarnie, dla których wykonano już przyłącza elektryczne. Co jeszcze dzieje się w parku?

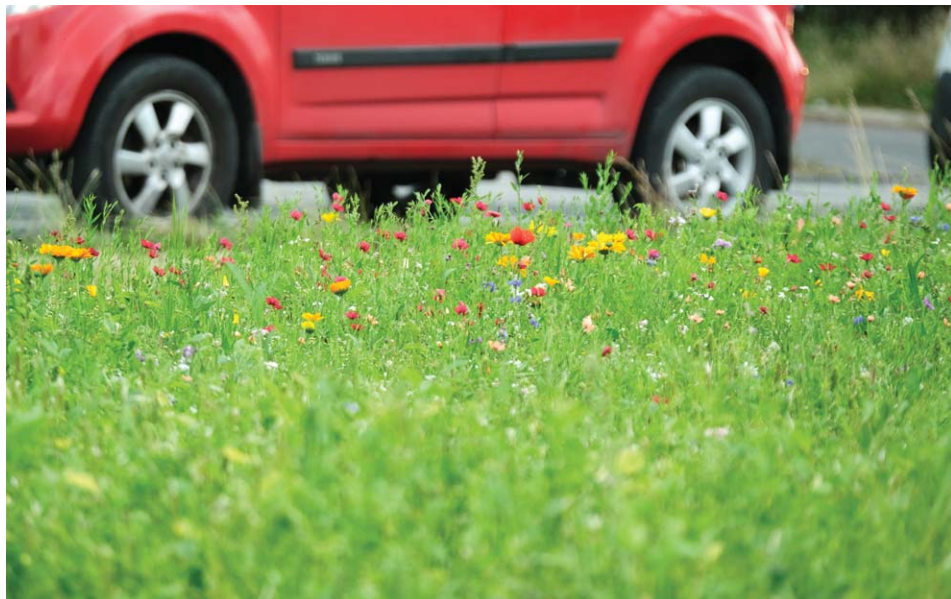
Z oficjalnej informacji podanej przez Ratusz wynika, że gotowe jest główne wejście od al. Piłsudskiego, ogrodzenia trzech wybiegów dla psów oraz instalacje hydrotechniczne fontanny urządzonej w miejscu amfiteatru, gdzie układana ma być teraz mozaika na dnie niecki i montowane będą dysze. W 95 proc. gotowe są budynki toalet, kończy się budowa zejść do rzeki i przystani kajakowej. Na koniec ma zostać montaż siłowni, małej architektury oraz 34 kamer monitoringu. Trzy z nich mają być odpowiedzialne

za liczenie osób przebywających w parku.

– Całość inwestycji powinna zostać wykonana do 30 listopada – zapowiada biuro prasowe Ratusza. Pierwotnie planowano, że prace potrwają do 30 września tego roku, z powodu robót dodatkowych termin przesunięto o dwa miesiące. Po 30 listopada, o ile nie będzie opóźnień, powinny się zacząć odbiory sprawdzające poprawność robót i jakość użytych materiałów. Dopiero po tych formalnościach będziemy mogli wejść do parku, który wczoraj skończył dokładnie 63 lata.

Kosić, czy nie kosić?

ZIELEŃ Step wygrywa z bujną łąką – alarmuje nasza Czytelniczka zmartwiona tym, że przy Głębokiej koszona jest część zieleńca między jezdniami. Nazywa to wręcz „celowym niszczeniem”. Ratusz odpowiada, że o takie zabiegi prosili inni mieszkańcy, a ścinane są wyłącznie rośliny sąsiadujące z założoną tu celowo łąką kwietną



Kosiarka zamocowana do ciągnika uwijała się wczoraj na pasie zieleni rozdzielającym jezdnię ul. Głębokiej. Chodzi o odcinek między al. Kraśnicką a skrzyżowaniem z ul. Wileńską i Pagi. Ogrodnicy wysłani przez miasto krótko strzygli rośliny, które same wyrosły obok łąki kwietnej zakładanej co roku na zlecenie Urzędu Miasta.

Łąka wysiana przez ludzi ciągnie się środkiem pasa zieleni. Po obu jej bokach samoistnie wyrosła dzika roślinność, której koszenie rozpoczęło się w poniedziałek. Ścięte przez kosiarkę części dzikich roślin były ładowane do kontenerów. Ten widok zmartwił i oburzył jedną z naszych Czytelniczek.

– Mimo obietnic miasta z uporem niszczy łąki na pasach zieleni – napisała do nas pani Iwona. – Tu już nie

łąka wysiana przez mieszkańców ciągnie się środkiem pasa zieleni. Po obu jej bokach samoistnie wyrosła dzika roślinność, której koszenie rozpoczęło się w poniedziałek

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

ma mowy o ochronie przed kleszczami ani o zasłanianiu ulicy kierującym. To jest celowe niszczenie, do gołej ziemi. Kiedy to się wreszcie skończy? Kiedy Lublin będzie się szczy-

cił roślinnością, która pochłania spaliny i nadmiar wody podczas gwałtownych burz i stanowi bazę pokarmową m.in. dla pszczoł i trzmieli?

Dlaczego Urząd Miasta polecił skoszenie dzikiej roślinności? – W celu zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom, m.in. na licznych przejściach dla pieszych, które znajdują się na tej ulicy. Otrzymaliśmy również w tej sprawie zgłoszenia telefoniczne od mieszkańców oraz

za pośrednictwem miejskiego serwisu „Naprawmy To” – odpowiada nam Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. Urzędnicy przekonują też, że dzięki zabiegom lepiej będzie widać łąkę założoną przez człowieka, która nie będzie stąd usuwana. – Aby podkreślać jej walory estetyczne, należy ją regularnie okaszować.

Zieleńce podległe samorządowi miasta koszone są, jak twierdzą urzędnicy, od czterech do pięciu razy rocznie,

choć taka częstotliwość nie jest regułą. – Uzależnione jest to w dużej mierze od lokalizacji trawników – zastrzega Głazik. – Trawniki w pasach drogowych i pasy rozdzielające jezdnie są koszone częściej ze względów bezpieczeństwa użytkowników ruchu drogowego, głównie ze względu na ograniczenia widoczności. Trawniki objęte akcją „Tu kosimy rzadziej” koszone są rzadziej, zwykle dwa razy do roku.

DOMINIK SMAĞA

Rodzice: Marysia walczy z czasem

POMOC – Błagamy Państwa o pomoc, która umożliwi Marysi życie, cieszenie się dzieciństwem, tak jak Państwa dzieci. Bo Marysia choć anonimowa dla świata, dla nas jest całym światem – apelują rodzice dziewczynki z Lublina

Tylko operacja w Genewie może uratować jej życie – mówią rodzice Marysi Figury. Jej koszt jest ogromny i wciąż brakuje około 650 tys., a na zebranie całej kwoty jest tylko miesiąc.

9-miesięczna mieszkanka Lublina, Marynia, bo tak lubią się zwracać do niej rodzice, urodziła się z rzadką i niebezpieczną wadą serca. Aby mieć szansę na życie niezbędna jest operacja, której nie przeprowadza się w Polsce. Konieczne jest leczenie za granicą.

Mama dziewczynki dotychczas pomagała innym, wyjeżdżała do Kenii, działała jako wolontariusz, założyła fundację AfricaMed. Teraz sama musi prosić o pomoc. Jeszcze przed urodzeniem u dziewczynki wykryto problemy z sercem. Lekarze nie potrafili określić rokowań, ponieważ tak ciężka i rzadka choroba. Każdy dzień ciąży wiązał się ze strachem ale i z nadzieją rodziców, że uda się przytulić Marysię.

Od razu po urodzeniu dziewczynce podano lek, mający utrzymać ją przy



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

życiu. – Bez tego leku Marysia udusiłaby się na naszych oczach! – piszą rodzice. Wykonano też specjalistyczną operację ale to nie rozwiązało problemu, a jedynie dało trochę czasu. Niestety ten już się kończy.

Marynia pilnie potrzebuje operacji. Ma złożoną wadę

serca. Taka wada zdarza się niezwykle rzadko i jej leczenie w Polsce jest niemożliwe.

Rodzice znaleźli klinikę w Szwajcarii ale taka operacja wiąże się z kosztami. Za leczenie trzeba zapłacić 680 tys. zł. Do tej chwili udało się zbierać tylko 27 tysięcy.

Stan Marysi się pogarsza, a klinika jest gotowa przyjąć ją już na przełomie sierpnia i września.

Na portalu Siepomaga.pl prowadzona jest zbiórka pieniędzy. Dziewczynka jest też podopieczną fundacji Cor Infantis.

PAULINA BABICKA, KAROLINA CABAN



WÓJT GMINY ZAKRZEW

OGŁASZA PIERWSZY USTNY PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej
stanowiącej własność Gminy Zakrzew

Nr działki i określenie położenia nieruchomości	Nr KW	Powierzchnia działki (ha)	Rodzaj nieruchomości	Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego	Cena wywoławcza nieruchomości
dz. 716/1 Tar-nawka Pierwsza Gmina Zakrzew	LU 11/00227544/0	0,52	Gruntowa zabudowana	Brak planu	124 332,00 zł

Nieruchomość nie jest obciążona. Nie istnieją zobowiązania, których przedmiotem jest powyższa nieruchomość. Nieruchomość gruntowa zabudowana jest budynkami: sklepu, magazynu i budynkiem po zlewni mleka, położona bezpośrednio przy drodze gminnej utwardzonej asfaltem. Budynki nieużytkowane wymagające remontu. Teren uzbrojony w urządzenia infrastruktury: sieć wodociągowa, energia elektryczna, linia telefoniczna.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Gminy Zakrzew, Zakrzew 26, 23-155 Zakrzew w Sali Konferencyjnej, dnia 24 sierpnia 2020 roku o godzinie 12⁰⁰.

Warunki przystąpienia do przetargu i jego przeprowadzenia:

- Osoby zamierzające wziąć udział w przetargu zobowiązane są do wniesienia wadium w pieniądzu – PLN w wysokości 7 000, 00 zł, **najpóźniej do dnia 19 sierpnia 2020 włącznie**, na rachunek Urzędu Gminy Zakrzew Nr 17 8685 0001 0000 0736 2000 0160 (Rejonowy Bank Spółdzielczy w Bychawie). Środki muszą znajdować się fizycznie na rachunku UG Zakrzew w powyższym terminie.
- Dowód wniesienia wadium przez uczestnika przetargu podlega przedłożeniu komisji przetargowej przed otwarciem przetargu.
- Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygra zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia nieruchomości. Wadium przepada w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia umowy sprzedaży w formie aktu notarialnego.
- Uczestnicy przetargu zobowiązani są okazać przed otwarciem przetargu dowód osobisty lub paszport, w przypadku osób uprawnionych do reprezentacji uczestnika oryginał pełnomocnictwa do działania na każdym etapie postępowania przetargowego.
- Przetarg zostanie uznany za ważny jeśli chociaż jeden z uczestników zaoferuje co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej.
- O wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu - minimalna wysokość postąpienia wynosi nie mniej niż 1 % ceny wywoławczej.
- Koszty sporządzenia umowy przenoszącej własność nieruchomości ponosi nabywca.
- Cena nie zawiera podatku od towarów i usług (VAT).
- Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy w Zakrzew, pokój nr 7, na stronie internetowej gminy: www.zakrzew.lubelskie.pl, w biuletynie informacji publicznej: zakrzew.e-biuletyn.pl, oraz telefonicznie po nr telefonu: 84 6809713.
- Organizator przetargu może przetarg odwołać z powodu ważnych przyczyn.

Zakrzew, dnia 20.07.2020

Obok nowej szkoły budują drogi... z gruzu

TANIO I SZYBKO Prowizoryczne drogi utwardzone gruzem powstają na zlecenie miasta koło nowej szkoły, która od września ma działać na Węglinie Południowym. Urząd Miasta zapewnia, że jest to tylko tymczasowe rozwiązanie mające ułatwić dotarcie do szkoły zanim powstanie tutaj docelowa droga

Dominik Smağa

W taki sposób został już urządzony odcinek ul. Berylowej sąsiadujący ze szkołą od strony ul. Jaspisowej i dalsze dojście do Cyrkoniowej. Z kolei od poniedziałku spychacz rozgarnia gruz w miejscu planowanej jezdni ul. Jantarowej i Krysztalowej. Prowizorka ma ułatwić dotarcie do szkoły, w której od września mają się rozpocząć lekcje, a w tym samym budynku ma również działać przedszkole. Władze miasta chętnie chwala się tą placówką przedstawiając ją jako najnowocześniejszą w Lublinie i w tej części Polski.



Szkoła będzie nowoczesna, ale pobliska ulica na razie prowizoryczna.

– Obecnie trwają prace związane z utwardzaniem działek w pobliżu nowej szkoły. Powinny się one za-

kończyć do końca wakacji, aby z tymczasowego rozwiązania można było korzystać wraz z rozpoczęciem roku szkolnego – przyznaje Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza.



Na jak dużym fragmencie drogi ma się pojawić ubity walcem gruz? – Utwardzone zostaną odcinki o długości po 100 m w stronę ul. Jaspisowej i ul. Granitowej. Nie będą one wylane asfaltem.

Szacunkowy koszt utwardzenia działek to ok. 80 tys. zł – zapowiada Góźdz. – To rozwiązanie tymczasowe, które będzie funkcjonowało do momentu wybudowania ul. Berylowej.

Docelowym rozwiązaniem ma być budowa jednojezdniowej ul. Berylowej z towarzyszącymi drogami rowerowymi oraz chodnikami i zatokami przystankowymi. Zapowiadana ulica ma bieć od Jantarowej do Onyksowej i wszystko wskazuje na to, że będzie przechodzić przez miejsce, w którym znajduje się dziś skupisko dużych drzew, będących nieczystym widokiem w tej okolicy.

Ratusz zapewnia, że nie rezygnuje ze stworzenia nowej drogi przez osiedle. – Plany budowy ul. Berylowej są aktualne – deklaruje Góźdz. – Umowa z projektantem została podpisana i dokumentacja jest już przygotowywana.

Tak się podnosi palownicę



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

NA BUDOWIE Wczoraj żurawie zajęły się podnoszeniem 100 tonowej palownicy, która tydzień temu przewróciła się na placu budowy. Urządzenie pracowało na ternie rozbudowy SPSK1 przy ul. Staszica.

– Przyczyny zdarzenia z 14 lipca ustalają powołane w tym celu służby, m.in.: PIP i policja. Przekazujemy wszystkie dokumenty w tym zakresie i składamy wszystkie wyjaśnienia. Jesteśmy w stałym kontakcie ze służbami. Zależy nam na szybkim ustaleniu przyczyn i wdrożeniu rozwiązań, które

zapobiegą podobnym sytuacjom w przyszłości – informuje Michał Wrzosek, rzecznik prasowy firmy Budimex, która zajmuje się rozbudową szpitala.

Dodaje, że mimo iż nikt nie ucierpiał w wypadku, to firma traktuje to zdarzenie jako „potencjalnie bardzo niebezpieczne”.

– Dlatego, wspólnie z podwykonawcą tych prac, wdrożymy wszystkie niezbędne zalecenia, które zapobiegą takiemu zdarzeniu w przyszłości na wszystkich naszych budowlach – zaznacza rzecznik.

(SKO)

Mocno różnią się cenami

WYDATKI Dwa banki stanęły do przetargu na udzielenie miastu 50 mln zł kredytu na pokrycie dziury budżetowej oraz spłatę zaciągniętych wcześniej zobowiązań z tytułu emisji papierów wartościowych,

zaciągniętych pożyczek i kredytów. Spłata kapitału miałaby trwać dziesięć lat. Taka kwota nowego długu została wcześniej zaplanowana w budżecie miasta.

Urząd Miasta liczył, że koszt takiego kredytu wy-

niesie w najgorszym wypadku nieco ponad 4,3 mln zł. Żaden z dwóch banków nie zgodził się kredytować miasta za taką cenę. Na ponad 4,4 mln zł opiewa oferta złożona przez Powszechną Kasę Oszczęd-

ności Bank Polski. Droższą złożył bank Polska Kasa Opieki z ceną blisko 6,1 mln zł.

W rok 2020 Lublin wszedł z zadłużeniem wynoszącym dokładnie 1 547 804 746,47 zł.

(DRS)

W szkołach nadal gotują

WAKACJE Uczniowie wciąż mogą się zapisywać na obiady przygotowywane w dyżurnych kuchniach miejskich szkół. Rodzice zainteresowani takim żywieniem swoich dzieci powinni się skontaktować bezpośrednio z jedną z tych szkół.

Do końca lipca dyżurować będą placówki przy Niecałej, Jagielly i Tumidajskiego, zaś do końca sierpnia przy Rycerskiej, Krężnickiej, Radzyńskiej i Sławinkowskiej.

Dla niezamożnych rodzin posiłki mogą być darmowe (gdy dochód netto na osobę w rodzinie nie przekracza 792 zł) lub częściowo dofinansowane (przy dochodach nie większych niż 1056 zł). Osoby

chcące skorzystać z darmowych bądź częściowo dofinansowanych obiadów powinny się zgłosić do pracownika socjalnego Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie.

(DRS)

Więźniów ustawiono w kolumnie marszowej

HISTORIA Dziś 76. rocznica likwidacji niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady na Majdanku

Bardziej kameralnie niż zwykle uczymy rocznicę zakończenia funkcjonowania KL Lublin. Ze względów bezpieczeństwa sanitarnego nie są organizowane oficjalne uroczystości. Ale o godzinie 12.00 – jak co roku – przedstawiciele muzeum złożą kwiaty i zapalą znicze pod Mauzoleum w hołdzie ofiarom Majdanku.

Wszyscy, którzy będą chcieli przybyć na miejsce – osoby indywidualne czy przedstawiciele urzędów i instytucji, będą musieli przestrzegać zasad dystansu społecznego oraz uwzględnić regulacje wprowadzone na terenie muzeum w związku z pandemią COVID-19.

Wydarzeniom będą towarzyszyły działania edukacyjne.

Od godziny 11.45 do 12.15 pod Mauzoleum Jakub Chmielewski podzieli się wiedzą na temat likwidacji niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady na Majdanku oraz działań podejmowanych przez załogę SS, by zatrzeć ślady zbrodni.

Natomiast od godz. 11.30 do 13.00 w Centrum Obsługi Zwiedzających Dorota Niedziałkowska udzieli informacji na temat nowej wystawy „Ogrodnik z III pola”, poświęconej Jerzemu Kwiatkowskiemu (1894–1980), byłemu więźniowi Konzentrationslager Lublin.

Ten doktor praw, wojskowy, bankowiec i przedsiębiorca z Warszawy, przeżył na Majdanku blisko półtora roku, a tuż po wyzwoleniu

spisał wszystko, co było jego udziałem w obozie. Wystawa pozwoli poznać losy pochodzącego z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej polskiego inteligenta, opowie o jego domu rodzinnym, a także o historii powstania jego wspomnień. Zobaczymy na niej archiwalia i zdjęcia ze zbiorów Państwowego Muzeum na Majdanku oraz Hoover Institution Library and Archives w Stanach Zjednoczonych oraz oryginalne dokumenty, zdjęcia rodzinne i pamiątki przechowywane przez Kwiatkowskiego w jego ostatnim nowojorskim mieszkaniu.

Przez cały dzień w mediach społecznościowych będziemy mogli zapoznawać się z wypowiedziami byłych więźniów wspominających

moment likwidacji obozu. Będą też opowieści o udanych ucieczkach z ostatniego marszu ewakuacyjnego. **JD**

22 LIPCA 1944

Ewakuacja obozu na Majdanku rozpoczęła się już w kwietniu 1944 roku. Do ostatnich chwil załoga SS zacierała ślady zbrodni: rozbierano baraki, palono zwłoki i dokumenty z kancelarii obozu. 22 lipca 1944 roku około godziny 16.00 więźniów ustawiono w kolumnie marszowej. Osadzonych z V pola, chłopów z biłgorajskiego i jeńców sowieckich pozostawiono w obozie. W ostatniej chwili Niemcy podpalili krematorium, którego pożar miał zatrzeć ślady egzekucji więźniów z więzienia Gestapo na Zamku w Lublinie. Około godz. 18.00 kolumna ruszyła w stronę Zemborzyca.



Ciągła linia zostaje. Problem rozwiążą inaczej

NA DROGACH Lada dzień mogą zostać uruchomione roгатki na przejeździe kolejowym w Miłocinie. Nie zostanie tu jednak zmienione oznakowanie jezdni, krytykowane przez okolicznych mieszkańców, którym skomplikował się dojazd do miejscowości. Ciągła linia na jezdni uniemożliwia skręt w lewo kierowcom poruszającym się

Ciągła linia zostanie, a problem kierowców ma zniwelować pętla nawrotowa

FOT. ALARM24

w stronę Lublina, przez co muszą nadkładać kilka kilometrów drogi.

Za niezadowolonymi mieszkańcami wstawił się radny wojewódzki Marek Wojciechowski (PiS). Po jego interwencji nad rozwiązaniem problemu zastanawiali się w poniedziałek urzędnicy od kolei i od dróg. Uradzili, że ciągła linia zostanie, a problem kierowców z Miłocina zniweluje się inaczej.

– Likwidacja tej linii jest niemożliwa, bo szlabany będą się tutaj zamykać automatycznie, więc teoretycznie mogłoby dojść do sytuacji, że ktoś zostanie na torach

– przyznaje radny Wojciechowski. – Dlatego wszystkie strony się porozumiały w kontekście wybudowania dodatkowego miejsca do zawracania.

Takie ustalenia potwierdza również Urząd Marszałkowski.

– Wprowadzona organizacja ruchu w strefie przejazdu kolejowego pozostanie bez zmian. Obowiązywać będzie zakaz skrętu w lewo od strony Nałęczowa w drogę gminną – informuje Szczepan Jagiełło z kancelarii marszałka województwa. – W celu usprawnienia ruchu przy skrzyżowaniu drogi wojewódzkiej 830

z drogą powiatową do Motycz zostanie wykonana pętla nawrotowa.

– Pętla do zawracania może zostać wykonana w dwa tygodnie, bo jej budowa nie będzie wymagała pozwolenia, wystarczy zgłoszenie – mówi radny.

Dodaje, że na środy po- rano zaplanowano komisyjny odbiór przejazdu kolejowego w Miłocinie.

– Jeżeli wszystko dobrze pójdzie, to przejazd zostanie uruchomiony już w środę, tuż po spotkaniu komisji i podpisaniu protokołu odbioru przez Zarząd Dróg Wojewódzkich. **(DRS)**

Dom na Górcie na scenie

ZWIERZYNIEC Trwają przygotowania do spektaklu wykorzystującego historie pracowników i wychowanków tutejszego domu dziecka. – Trudno uwierzyć, że ktoś kto ma ponad 80 lat śpiewa nam piosenkę, której nauczył się gdy mieszkał tu tuż po wojnie – mówią twórcy „Domu na Górcie”

Agnieszka Dybek

W zeszłym roku miała miejsce premiera spektaklu „Willi Różin” przywołującego historię willi stojącej od początku lat 20. ubiegłego wieku niedaleko Zwierzynca. Najpierw mieszkał tu dyrektor fabryki mebli w dobrach rodziny Zamoyskich, a w 1938 Jan Zamoyski z żoną Różą. Od jej imienia willa i miejsce zwie się Różinem. W czasie okupacji działała tu ochronka dla dzieci ratowanych przez Różę Zamoyską z obozu przejściowego w Zwierzynca.

Po wyzwoleniu nieruchomości stała się siedzibą domu dziecka. Była nią przez 70 lat.

Bidul te dzieci uratował

– Powojenne losy domu są bardzo ciekawe. Na tych terenach była straszna bieda, a komunistyczny dom zapewniał dzieciom kilka posiłków dziennie, łóżko – co wówczas nie było takie oczywiste – i opiekę. Bidul, bo tak kiedyś mówiono o domu dziecka dawał coś, czego inni nie mieli w rodzinach. Wychowankowie, starsze już dziś osoby przyznają, że w zasadzie bidul ich uratował – mówi Bartek Miernik, reżyser „Domu na Górcie” i „Willi Różin”.

I tłumaczy, że przygotowywany spektakl wynika z poprzedniej realizacji, ale łączy je jedynie miejsce.



Willa koło Zwierzynca, w której przez 70 lat był dom dziecka. Losy jego mieszkańców i pracowników wykorzystają twórcy „Domu na Górcie”. Spektakl ma poruszać lokalne tematy z Roztocza

FOT. ARCHIWUM

– Dom wyprowadził się do centrum Zwierzynca w zeszłym roku, teraz willa stoi pusta. Ale chcieliśmy 70-letnią historię obecności blisko dwustu dzieci jakoś zamknąć. Zwłaszcza, że piwnice są pełne starych mebli, przedmiotów, instrumentów muzycznych. Szafki, stoliki dawnych wychowanków to gotowa scenografia. Podczas spektaklu ostatni raz uruchomimy kuchnię. Będą ra-

cuchy z jabłkami, kisiel, zupa owocowa z makaronem, ryż z jabłkami. Widzowie usiądą przy stołach, jak przez wiele lat robili to nasi bohaterowie. Oczywiście że dania przygotowuje pani, która tu pracowała. Dostałem od niej przepisy – dodaje reżyser.

Inne lata, inny świat

Pytany na jakim etapie są przygotowania mówi, że przed twórcami już tylko

dwie rozmowy z wychowankami domu. Wiele już zostało przeprowadzonych, nagranych, zanotowanych. Najmłodsze wspomnienia pochodzą z 2008 roku. I jak zauważa Miernik, Dom na Górcie sprzed lat 80. i po latach 90. dzieli przepaść. Zmieniła się polityka prowadzenia takich placówek, inne więzi łączyły mieszkańców, zmienił się poziom życia i powody dla których dzieci

tu trafiały. To we wspomnieniach współczesnych roczników grudzień jest miesiącem, kiedy każdego dnia przychodził jakiś Mikołaj.

Pytany o relacje, które zrobiły na nim największe wrażenie, reżyser opowiada o wspomnieniach mężczyzny, który jako dziecko hodo- wał tu gołębie. I ten moment wypuszczenia ich w niebo, nawet we wspomnieniach wzrusza. Czy historia chło-

paka, który w bibliotece, w książkach znajdował swój świat, swój azyl. Taką znaczącą lekturą był „Hrabia Monte Christo”.

– Ten motyw chcę wykorzystać w spektaklu – mówi Miernik, który proponuje widzom szczególną formę teatralną.

Z mapa za artystą

Artyści przygotują 18-20 scen rozgrywanych na kilku piętrach willi, w sadzie, na drodze, w ogrodzie, na tarasie. Każdy dostanie mapę i będzie mógł podążać własną drogą. Zachowując przy tym wymagany dystans społeczny.

Na 29 sierpnia zaplanowano pokaz specjalny dla wychowanków i pracowników. Wszyscy, którzy przekazali twórcom swoje zwykłe trudne opowieści i relacje są ciekawi efektu. Finałowa scena będzie wspólne ognisko.

– Chcemy poznać ich opinie, uwagi wprowadzić poprawki, przed oficjalnym pokazem 30 sierpnia – tłumaczy Bartek Miernik.

Na 16 sierpnia planuje casting dla osób które będą chciały stworzyć „Dom na Górcie”, 17 sierpnia zaczną się próby.

Leśnicy i społecznicy z prezentem dla szpitala

PULAWY Urządzenie produkujące aerozol do dezynfekcji pomieszczeń trafiło wczoraj do szpitala specjalistycznego w Puławach. Pieniądze na jako zakup wiosną zbierali członkowie dwóch stowarzyszeń i Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych. Sprzęt jest warty 70 tys. zł.

Zbiórka na zakup Aeroseptu 500 dla SP ZOZ w Puławach rozpoczęła się niedługo po ogłoszeniu puławskiej placówki szpitaliem zakaźnym - jednoimiennym. Pieniądze na tę formę pomocy wpłacali m.in. pracownicy Lasów Państwowych, zwłaszcza ci ze stowarzyszenia „Leśnicy dla Polski”. Pomagali im w tym także

lokalni społecznicy z puławskiego stowarzyszenia „Przeszłość-Przyszłość”. Całą kwotę potrzebną do finalizacji transakcji (70 tys. zł) zebrano już w maju, a więc ponad dwa miesiące temu. Niestety, sprowadzenie urządzenia do Polski okazało się czasochłonne, bo światowe zapotrzebowanie na dezynfe-

kujące aerozole znacznie wzrosło z powodu pandemii. Ostatecznie prezent dla puławskiego SP ZOZ darczyńcy przekazali teraz. – Jesteśmy wdzięczni za wrażliwość, wielkie serce oraz zrozumienie dla szlachetnego celu – dziękuje dyrektor SP ZOZ, Piotr Rybak. **RS**



FOT. PRZESZŁOŚĆ-PRZYSZŁOŚĆ

Na wojnę z komarami

KRAŚNIK W mieście ruszyło odkomarzanie. Rozpoczęło się wczoraj w starej części miasta, kolejne miejsca – w dzielnicy fabrycznej, kolejowej i na osiedlu Piaski będą poddane zabiegom chemicznym dzisiaj.

– Skupiamy się na terenach zielonych i miejscach, które są najczęściej odwiedzane przez mieszkańców o tej porze roku – zapowiedział wczoraj Wojciech Wilk, burmistrz Kraśnika.

Wynajęta przez miasto firma wczoraj miała prowadzić odkomarzanie w Parku im. św. Jana Pawła II, na zamczysku, stadionie „Tęczy”, na terenie jak też w okolicy parkingu przy Zalewie Kraśnickim.

Dzisiaj odkomarzone zostaną tereny Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, okolice basenu odkrytego, parki i skwery, okolice Centrum Kultury i Promocji, a także teren wokół Orlika i placu zabaw na ul. Rumiankowej jak też skwer przy dworcu PKP.

Zabiegi są prowadzone w nocy w godz. 20-22. Urząd miasta ostrzega, że odkomarzaniu może towarzyszyć hałas. Urzędnicy proszą też mieszkańców o zamknięcie okien i unikanie wychodzenia we wskazane miejsca, w tym również na spacer z psami.

Cała akcja ma kosztować 10 tys. zł. (OPR. AA)

RADNY O KOMARACH, MIASTO O JERZYKACH

ZAMOŚĆ Na ostatniej sesji radni udzielali prezydentowi absolutorium i oceniali realizację budżetu za zeszły rok. Dyskusja zeszła na... komary. A konkretnie na budzącą niezadowolonych mieszkańców decyzję, że w tym roku odkomarzania nie będzie.

Na sesji głos w sprawie walki z komarami zabrał prezydent Andrzej Wnuk, który brak działań tłumaczył suszą.

– Wszyscy zapowiadali, że susza będzie tak potężna, że będzie katastrofa klimatyczna. W związku z tym nawet nie zapisywaliśmy w budżecie takiego wydatku jak odkomarzanie – przyznał prezydent Zamościa. – Drugi powód jest taki, że po wybuchu pandemii obowiązywały obostrzenia wydane przez sanepid, które do tej pory obowiązują w ograniczonym zakresie. To zakaz rozpylania aerozoli. A odkomarzanie na tym polega – rozpyła się areozol. W mieście nie działają fontanny, bo sanepid zaleca, żeby nie rozpylać wody ani innych rzeczy. Trzeci



Prezydent Zamościa, że od kilku lat miasta stawia na bardziej ekologiczne formy walki z komarami. Chodzi o stwarzanie dogodnych warunków do życia w mieście naturalnym wrogom komarów – jerzykom

powód jest taki, że gdybyśmy teraz rozpoczęli odkomarzanie, to byłoby ono skuteczne za 2-3 miesiące. A może by w ogóle nie było skuteczne.

Prezydent przypominał, że od kilku lat Zamość stawia na bardziej ekologiczne formy walki z komarami. Chodzi o stwarzanie dogodnych warunków do życia w mieście na-

turalnym wrogom komarów – jerzykom. Na tym dyskusja o uciążliwych owadach się zakończyła.

(AGDY)

500 zł nagrody za wskazanie wandala

PISZCZAC – Czasami ręce opadają – przyznaje Kamil Koźuchowski, wójt gminy Piszczac. Ten komentarz odnosi się do faktu zniszczenia skrzynki elektrycznej na modernizowanym właśnie gminnym targowisku.

– Budujemy, tworzymy, robimy... Niestety są tacy, którzy nie szanują pracy innych. Dewastacja na placu powstającego targowiska musi zostać ukarana – podkreśla wójt. I wyznacza 500 zł nagrody dla osoby, która pomoże wskazać sprawców.

Do zniszczenia skrzynki doszło w poniedziałek.

– Ślady wskazują na jazdę autem – dodaje Koźuchowski.

Stratę w wyniku uszkodzenia skrzynki gmina



Modernizowane targowisko i zniszczona skrzynka elektryczna na placu budowy

szacuje na 1500 zł. – To jest nadal plac budowy. Nie można tam wjeżdżać, a monitoringu tam jeszcze nie ma – przyznaje wójt.

Tymczasem pan Marcin z Piszczaca zwraca uwagę na umiejscowienie skrzynki.

– Taką skrzynkę może również w okresie późniejszym



FOT. UG PISZCZAC

uszkodzić sprzedający, parkując tam swoim samochodem czy rozkładając stragan – uważa mieszkaniec. – Wydaje mi się, że te skrzynki nie

są wystarczająco zabezpieczone przed takim działaniem, choćby jakimś ogrodzeniem – stwierdza. Władze gminy odpowia-

dają, że zabezpieczenia pojawiają się później.

– Część placu będzie służyła jako parking, ale tam nie będzie skrzynek. Skrzynki będą służyć kupcom – podkreśla Koźuchowski. I dodaje, że nic takiego zachowania nie usprawiedliwia.

Modernizowane targowisko jest największym takim placem handlowym w powiecie białskim. Przede wszystkim teren będzie utwardzony kostką. Będą wyznaczone stanowiska do handlu. Przy obiekcie pojawiają się sanitariaty i oświetlenie. Otwarcie planowane jest jeszcze w lipcu. Samorząd remontuje targowisko dzięki unijnej dotacji na rewitalizację.

(EB)

Gratulacje od komendanta. Za postawę po służbie

CHEŁM Gdy zobaczył pijanego kierowcę przy pierwszej okazji zjechał mu drogę i zabrał kluczyki. Po chwili dołączył do niego kolega z pracy. Dwóch strażników więziennych z Chełma udaremniło prowadzenie auta mężczyzny, który miał 2,8 promila alkoholu.

Starszemu sierżantowi Ryszardowi Rabczewskiemu i plutonowemu Błażewi Decowi „prawdziwie obywatelskiej i godnej naśladowania postawy” w poniedziałek gratulował zastępca Komendanta Miejskiego Policji mł. insp. Paweł Łuka i zastępca dyrektora Zakładu Karnego w Chełmie major Marek Kudyk. W czwartek, 16 lipca, Ryszard Rabczewski skończył pracę i ruszył w drogę do domu. O godz. 18 gdy dojeżdżał ul. Kolejową do wiaduktu zauważył, że kierowca jadącego przed nim volkswagena golfa nie wrzuca kierunkowskazów, hamuje, przyspiesza i nie trzyma kierunku jazdy.

Sierżant zaczął podejrzewać, że kierowca golfa może być pijany, utwierdził się w tym, po serii manew-



rów na ul. Rejowieckiej. Nie było na co czekać.

– Na ul. Włodawskiej zjechał volkswagenowi drogę zmuszając auto do zatrzymania – relacjonuje porucznik Paweł Kosiorek z Zakładu Karnego w Chełmie. – W tym czasie nadjechał plutonowy Błażej Dec, który widząc interweniującego kolegę pośpieszył mu z pomocą. Funkcjona-

riusze zabezpieczyli pojazd i wezwali policję. Przybyły na miejsce patrol potwierdził, że kierujący samochodem mężczyzna miał 2,8 promila alkoholu.

– Nasi funkcjonariusze swoją postawą udowodnili, iż strzegą prawa i porządku publicznego nie tylko w pracy – podkreśla porucznik Kosiorek. (WZ)

Kiedy pieniądze na wakacje dla nauczycieli

ALARM 24 – Dopiero po 15-tym dostałam pieniądze na wakacje – denerwuje się emerytowana nauczycielka z chełmskiego technikum. Dotąd zawsze wypłacono je nam na początku wakacji. Coś się zmieniło?

– Nie było żadnych zmian – informuje Urząd Miasta. – Świadczenia urlopowe dla czynnych i emerytowanych nauczycieli to dwie osobne kwestie regulowane odrębnymi przepisami.

Według obowiązujących przepisów, do końca sierpnia nauczyciele muszą dostać świadczenie urlopowe. Tzw. dodatek wakacyjny dla nauczycieli szczegółowo określa Karta Nauczyciela. To świadczenie ma charakter obligatoryjny. Pracodawca musi więc je wypłacić, a nauczyciel nie składa żadnego wniosku w tej sprawie.

– Wysokość świadczenia zależy od okresu zatrudnienia i wymiaru czasu pracy, a wypłata jest realizowana w pierwszych dniach lipca, bo w myśl art. 53 ust. 1a ustawy Karta Nauczyciela z odpisu na ZFŚS wypłaca się nauczy-

cielowi świadczenie urlopowe – mówi Dominik Gil z Urzędu Miasta w Chełmie.

Oznacza to, że nauczyciel zatrudniony przez cały rok szkolny 2019/2020 w pełnym wymiarze zajęć otrzymał świadczenie urlopowe w wysokości 1.550,26 zł.

Inaczej sytuacja wygląda w przypadku nauczycieli emerytowanych.

– Tej grupie przysługują fakultatywne świadczenia z Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych. Mogą się oni ubiegać o dofinansowanie do wypoczynku, bonów w okresach przedświątecznych czy zapomóg celowych, a wypłata tych świadczeń odbywa się na zasadach określonych wewnętrznym regulaminem placówki i może być realizowana w dowolnym terminie – mówi Gil. – Warto dodać, że czynni nauczyciele mogą także korzystać z tej formy dofinansowania letniego wypoczynku, niezależnie od przysługującego im obligatoryjnie tzw. dodatku wakacyjnego. (KASK)

Dorzuć się do odmładzającej kuracji świetlicy

HRUBIESZÓW Nie można mebli i zabawek pamiętających czasy PRL używać w miejscu, które będzie wyremontowane i pachnące nowością. Tak stwierdzili organizatorzy akcji, której efektem ma być zmiana wyposażenia szpitalnej świetlicy dla małych pacjentów. Pomysł grupy Rowerowe Dobro wspiera mnóstwo osób. Potrzeba kolejnych

Trwa akcja społeczna zorganizowana przez grupę Rowerowe Dobro, której celem jest zbiórka pieniędzy na wyposażenie oddziału dziecięcego szpitala powiatowego w Hrubieszowie. I nie chodzi tu o sprzęt medyczny ani specjalistyczne urządzenia, ale o zmianę wystroju przestrzeni, której używają mali pacjenci.

- To otwarta przestrzeń łącząca funkcję świetlicy i stołówki. Tu dzieci mogą zjeść posiłek, odrobić lekcje, czymś się zająć. Meble, które tam stoją pamiętają czasy PRL-u, trzeba wymienić zabawki, na takie, które by miały zmywalne powierzchnie. W ogóle zadbać o to miejsce. Nasz szpital przechodzi modernizację. Kolejne oddziały są remontowane. Oddział dziecięcy gdzie leżą niemowlęta i pacjenci do 18 roku życia będzie odnowiony jeszcze w tym roku. Dlatego nowe wyposażenie świetlicy jest bardzo potrzebne – mówi Ewa Obszyńska, wiceprezes Stowarzyszenia na rzecz Dzieci i Młodzieży „Jestem”, członek akcji społecznej Rowerowe Dobro, która



Członkowie grupy Rowerowe Dobro oglądają szpitalną świetlicę

FOT. ARCHIWUM

jest również zawodowo związana z hrubieszowskim szpitalem.

Jak wyliczają inicjatorzy akcji budżet którym po-

winni dysponować, by móc unowocześnić przestrzeń dla małych pacjentów to 30 tysięcy złotych. Zwłaszcza, że chcą też na przy-

kład kupić lampki, które pojawiają się przy łóżkach chorych, by dawać nocami łagodne, rozproszone światło.

- Na razie na koncie zbiórki na zrzutka.pl (Dalej, Wyżej, Razem - dla Oddziału Dziecięcego szpitala powiatowego w Hrubie-

szowie) jest ponad 4 300 zł. Ale zbiórka trwa i wiele osób, które nie są związane z Rowerowe Dobro promuje naszą akcję – dodaje Ewa Obszyńska, która jest specjalista do spraw epidemiologii w hrubieszowskim szpitalu.

Jeśli gdzieś na terenie naszego województwa zobaczycie biegnących wojskowych, pędzących rowerzystów albo piechurów, którzy poruszają się po dziwnej trasie – to mogą być promotorzy zbiórki.

Tworzą oni ze śladu GPS na mapie województwa napis HRUBIESZÓW. Na przykład żołnierze z chełmskiego 19 Batalionu Zmechanizowanego przebiegli literkę „B”. A patronująca akcji burmistrz Hrubieszowa razem z urzędnikami pod koniec sierpnia zrobi „Ó” i tak dalej.

Wszystko by zachęcić wpłacających.

AGDY

Nowe maszyny i woda z puszki

NAŁĘCZÓW W ciągu najbliższych pięciu lat firma Nałęczów Zdrój, producent wody mineralnej „Cisowianka”, zamierza wydać blisko 500 mln zł na rozwój swojego zakładu. W poniedziałek zakład w Drzewcach odwiedziła wicepremier Jadwiga Emilewicz

Nałęczów Zdrój, jeden z wiodących producentów wody mineralnej w Polsce stara się o dotację w wysokości ok. 250 mln zł. Drugie tyle spółka zamierza wydać ze środków własnych.

- Mamy zamiar wymienić maszyny linii produkcyjnej na nowe. Takie, które będą korzystały z najświeższych technologii na rynku. Dzięki temu zwiększymy moce produkcyjne obniżając jednocześnie zużycie wody nawet o 20 procent – tłumaczy Grzegorz Nachowicz, dyrektor zakładu produkującego butelkowaną wodę mineralną w Drzewcach.

Firma mówi otwarcie o dwóch inwestycjach. Pierwsza to wspomniana wymiana maszyn linii produkcyjnej w pierwszym zakładzie. Docelowo mają znaleźć się w nim trzy nowoczesne linie, które zastąpią najstarsze urządzenia.

Druga to budowa nowego zakładu tzw. galanterii, czyli opakowań szklanych i aluminiowych puszek. W planach przedsiębiorstwa jest także zadanie trzecie, które

„Cisowianka” trzyma na razie w tajemnicy. Całość ma być ukończona w ciągu najbliższych pięciu lat.

Modernizacja parku maszynowego ma zaowocować niższym zużyciem wody, ale także większą automatyzacją produkcji. To z kolei pociągnie za sobą zmiany w strukturze zatrudnienia.

- Naszym priorytetem jest utrzymanie istniejących miejsc pracy. Zwolnień nie mamy w planach. Niektórym pracownikom będziemy jednak oferowali nowe miejsca pracy w dodatkowej formule – zapowiada Sylwia Mikiel, rzecznik spółki Nałęczów Zdrój.

W poniedziałek zakład koło Nałęczowa odwiedziła wicepremier Jadwiga Emilewicz. Minister Rozwoju wskazywała producenta „Cisowianki” za przykład firmy, która ma szansę skorzystać z dotacji oferowanych przez państwo, a konkretnie przez



Posel PiS Przemysław Czarnek, wicepremier Jadwiga Emilewicz i burmistrz Nałęczowa Wiesław Pardyka

FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

starachowicką strefę ekonomiczną.

- „Cisowianka” pokazuje nowe kierunki, nowe trendy rozwojowe. To dziś najlepszy przykład tego, że strefy eko-

nomiczne wspierają nie tylko zagranicznych inwestorów, ale także polskich, krajowych przedsiębiorców – mówiła wicepremier. - Bardzo nam zależy na takich inwesty-

cjach, zwłaszcza w trakcie wychodzenia z kryzysu.

Z planów producenta wody zadowolony jest także burmistrz Nałęczowa.

- To ogromna szansa na

nowe miejsca pracy i wpływy podatkowe. Produkcja wody mineralnej to ważna część naszej gospodarki i ten potencjał musimy rozwijać – powiedział Wiesław Pardyka.

Jak globalne ocieplenie wpływa na ewolucję drzew

KRYZYS KLIMATYCZNY Drzewa są w stanie przystosować się do zmian klimatu. Ich ewolucyjna odpowiedź następuje jednak powoli, znacznie wolniej niż globalne ocieplenie. Dr Michał Bogdziewicz, który zbadał, jak ocieplenie wpłynie na występowanie lat nasiennych

U niemal wszystkich istotnych w gospodarce roślin wieloletnich w naszych szerokościach geograficznych – są wśród nich choćby dęby, sosny, jarzębina, buki, oliwki, ale i arbuzy – występuje zjawisko tzw. lat nasiennych. Raz na kilka lat osobniki z danego gatunku wytwarzają nasiona jednocześnie – nawet na całym kontynencie – w wyjątkowej obfitości.

Lata tłuste poprzetykane są latami chudymi. Ten mechanizm zwiększa szanse roślin na rozród, pozwala na regenerację i chroni przed wrogami - smakoszami nasion.

Jak się „dogadują” buki

Problem w tym, że globalne ocieplenie rozregulowuje roślinom ten sprytny cykl. Dlaczego? Wyjaśnia to w swoich badaniach dr Michał Bogdziewicz z zespołem w publikacji w „Current Biology”. Naukowiec tłumaczy, że w jego badaniach po raz pierwszy udało się potwierdzić hipotezę, jak buki „ustalają”, kiedy będzie rok nasienny.

– Drzewa te zwracają uwagę na wskazówkę pogodową – jeśli w danym roku jest bardzo ciepłe lato, to w

następnym roku następuje rok nasienny – mówi naukowiec.

I dodaje, że prawdopodobnie pod wpływem stosunkowo wysokich temperatur w roślinie uruchamia się proces, który doprowadzi do kwitnienia w nowym sezonie.

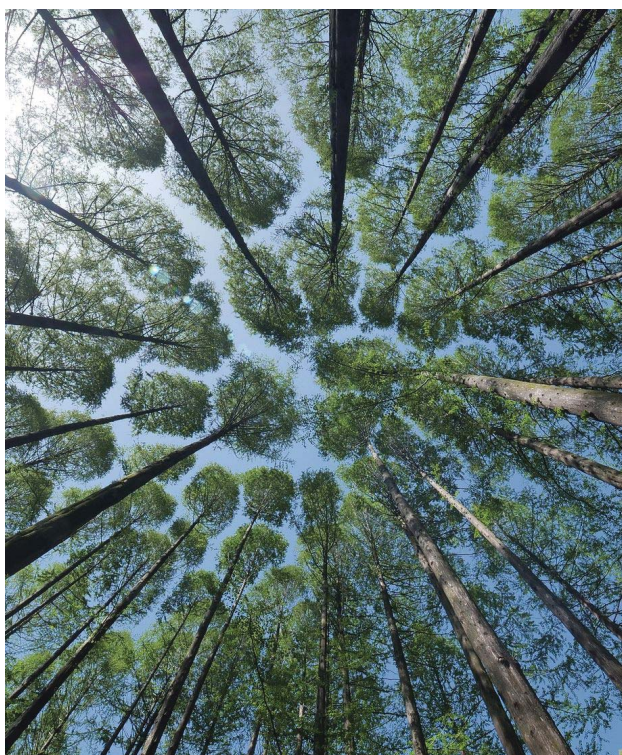
Dr Bogdziewicz prognozuje, że skoro teraz mamy w Polsce zimne lato, to raczej nie ma co liczyć, że za rok będziemy w lesie brodzić w bukowych orzeszkach.

Więcej nasion to więcej ciem

Globalne ocieplenie sprawia jednak, że drzewa takie jak buki – zamiast synchronicznie owocować co kilka lat, z powodu wzrostu temperatur niemal co roku dostają sygnał, że jest wyjątkowo ciepło, a przez to wydają nasiona coraz częściej, ale mniej obficie – i zamiast co np. 7 lat owocują co rok, czy co dwa lata.

Jakość tych nasion jest wtedy jednak słabsza, jest ich mniej, a w dodatku łatwo poradzą sobie z nimi ich smakosze – w przypadku buka są to choćby ćmy.

W Wielkiej Brytanii – gdzie prowadzono badania nad bukami – larwy ciem można znaleźć właściwie w co dru-



gim orzeszku bukowym (40 lat temu – w zaledwie w 1 na 30 orzeszków).

Kto wygra, kto przegra

Teraz nowe badania na przykładzie buka pokazują, że w wyścigu ewolucyjnym większe szanse powinny mieć jednak dalej te drzewa, które niezależnie od zmian klimatu, dalej będą owo-

cować stosunkowo rzadko, obficie wydając wtedy nasiona. To nasiona takich drzew mają bowiem większą szansę wykiełkować.

– Zmiany klimatu nasilają presję selekcyjną na lata nasienne – podsumowuje swoje badania naukowiec. I tłumaczy, że zjawisko lat chudych i tłustych w dłuższym okresie w teorii wcale

nie powinno zaniknąć. Pytanie tylko, czy drzewa, których cykl rozrodczy trwa bardzo długo, są w stanie szybko przystosować się do szybkich zmian klimatu.

Ewolucja nie jest tak szybka

– Ocieplenie klimatu, do którego doprowadziliśmy, jest dużo szybsze niż jakkolwiek ewolucyjna odpowiedź na te zmiany takich organizmów jak drzewa. One potrzebują dziesiątek lat zanim kolejne pokolenie wejdzie w fazę reprodukcji – ostrzega dr Michał Bogdziewicz. – My badania prowadziliśmy akurat na bukach, ale podobnie działać może większość gatunków lasotwórczych w Europie.

– Denialiści klimatyczni uważają, że nie ma się co globalnym ociepleniem przejmować, bo zmiany klimatu następowały już wielokrotnie w przeszłości. Tak, ale tempo tych wcześniejszych zmian było całkowicie inne.

Przy poprzednich zmianach klimatu rośliny miały szansę przystosować się do nowych warunków. My pokazujemy, że istnieją mechanizmy takiego przystosowania się. Teraz jednak temperatura na Ziemi rośnie zbyt szybko, aby jedno pokolenie drzew mogło łatwo się w nowych warunkach odnaleźć – mówi dr Bogdziewicz.

Nie ma na co czekać

– Drzewa potrzebują dziesiątek lat, zanim kolejne pokolenie wejdzie w fazę reprodukcji – zwraca uwagę naukowiec.

Podaje przykład, że buki, które teraz są siewkami tworzyć będą koronę lasu dopiero za 60-100 lat.

– Jeśli klimat będzie się ocieplał w takim tempie jak teraz, to żadna odpowiedź ewolucyjna nie ma szans im pomóc, bo za wolno ona działa. Ocieplenie klimatu musiałoby zwolnić, żeby ewolucja drzew je dogoniła – mówi.

– To kolejne badania, które pokazują, że musimy zacząć działać przeciw dalszym zmianom klimatu. Nie za 10, nie za 50 lat, tylko teraz! Nie ma na co czekać! – pośpiesza dr Bogdziewicz.

LUDWIKA TOMALA / PAP NAUKA W POLSCE

Zoolog: Więcej żab to mniej komarów

PRZYRODA Komary w naszym klimacie nie przenoszą chorób, nie zarażą koronawirusem, a jedynie uprzykrzają życie. Najlepszą strategią walki z komarzycami jest choćby umożliwienie żabom dostępu do oczek wodnych – tłumaczy zoolog prof. Piotr Tryjanowski

Prof. Tryjanowski przyznaje, że w tym roku komarów rzeczywiście jest więcej, niż w latach ubiegłych, a ma to związek z wilgotnym początkiem lata. Jednak wyklucza ich plagę.

– Trwa „wyścig zbrojeń” pomiędzy nami, a pasożytem, jakim niewątpliwie są komary. My opracowujemy repelenty, a komary uodparniają się na nie, podobnie jak bakterie na antybiotyki. Nie ma jednak czego się obawiać. Nie ma żadnych dowodów na to, żeby komary mogły przenosić wirusy takie jak SARS-CoV-2, w naszym klimacie komar w ogóle nie przenosi poważnych chorób – uspokaja naukowiec.

Ptaki i nietoperze lepsze od repelentów

Komarów najwięcej jest w lipcu, z ich zwiększoną aktywnością należy liczyć się do sierpnia.

– Nauka dała nam do dyspozycji wszelkie repelenty

czyli środki ochrony przed komarami. Możemy stosować też naturalne olejki eteryczne pochodzące z mięty czy lawendy. Trudno jednak oczekiwać od nauki sposobu na całkowite pozbycie się komarów ze środowiska. Aby zmniejszyć populację komarów, powinniśmy dbać o to, aby miały one swoich naturalnych wrogów w naturze – tłumaczy zoolog.

Ich latającymi wrogami są głównie jerzyki. W połowie sierpnia jerzyki zbierają się do odlotu, szukać owadów, których w Europie do wiosny będzie im brakowało.

Jeden jerzyk, jaskółka, a wśród ssaków otoczony złą sławą nietoperz, w ciągu zaledwie jednego dnia zjada kilkadziesiąt tysięcy owadów, głównie komarów, meszek czy much.



Przeceniona rola ryb

Na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu, gdzie prof. Tryjanowski kieruje Instytutem Zoologii, prowadzone są eksperymenty, mające określić rolę płazów w zwalczaniu komarów w miastach. Naukowcy wykazali, że najskuteczniejsi w regulowaniu populacji komarów są ich naturalni wrogowie: płazy – czyli żaby, traszki i ropuchy, wśród ssaków – nietoperze i oczywi-

śnienie komarów to nie plaga, ale normalny cykl związany z wilgotnym początkiem lata

ście ptaki: głównie jaskółki i jerzyki. Przeceniona jest natomiast rola ryb, którymi zapelnia się zbiorniki wodne w celu zwalczania komarów.

Zoolog przypomina, że komary to nie tylko gryzące nas dorosłe komarzycy. Larwy rozwijają się wiosną i wczesnym latem w małych płytkich zbiornikach, a nawet w porzuconych oponach lub fragmentach wyrzuconych plastikowych tworzyw, które wypełniają się wodą.

Aby ograniczyć rozwój komarów możemy – zgodnie z radą naukowca – przestać śmiecić oraz zadbać o obecność w przyrodzie żab i ropuch.

Zaproś żaby do ogródka

– W przydomowych ogrodach mamy oczka wodne, ale wpuszczanie tam jedynie złotych karasi jest błędem. Same ryby nie poradzą sobie z larwami komarów lepiej, niż poradziłyby sobie z nimi płazy. Niestety te ryby, które pływają w oczkach wodnych, redukują liczbę płazów w okolicy, zjadając również ich larwy. Dodatkowo ludzie pozbywają się żab i ropuch

z okolicy swoich domów – mówi prof. Tryjanowski.

Profesor zachęca do takiego tworzenia oczek wodnych, by były atrakcyjne dla płazów.

Komarowe eksperymenty

Wiele miast stosuje zarybianie jako podstawę ekologicznych strategii walki z komarami. Zdaniem naukowców, głównie herpetologów, czyli znawców płazów, to duży problem.

Dlatego badacze z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu od trzech lat sprawdzają, ile larw i postaci dorosłych (imago) owadów potrafią zjeść żaby i ropuchy. „Eksperymenty komarowe” prowadzone są w specjalnie założonych zbiornikach wodnych na terenie uczelni.

Zdaniem profesora, warto sprzymierzyć się z płazami w „odwiecznej walce” z komarami. A tym samym zaufać naturalnym mechanizmom.

KAROLINA DUSZCZYK / PAP NAUKA W POLSCE

Branża mieszkaniowa wraca do normalności

RYNEK Gwałtowny wzrost aktywności deweloperów – tak wyglądał czerwiec na rynku nieruchomości. Była to odpowiedź na szybko rosnący popyt na mieszkania, efekt odblokowanych procedur administracyjnych i kolejny objaw szybkiego powrotu do normalności w mieszkaniówce.

Szybko wracająca do normy sprzedaż mieszkań to najpewniej jeden z głównych powodów, dla których czerwiec przyniósł bardzo dobre dane z sektora budownictwa mieszkaniowego – oceniają eksperci HRE Investments. W porównaniu do maja zaobserwowano ponad 50-proc. wzrost liczby mieszkań, na których budowę wydano pozwolenia.

- Dobrego wyniku można się było przed miesiącem spodziewać, choć skala poprawy zaskakuje – ocenia Bartosz Turek, główny analityk HRE Investments. - Największym pozytywnym zaskoczeniem jest za to wzrost o ponad połowę (względem maja) liczby mieszkań, których budowę deweloperzy rozpoczęli. To najlepszy prognostyk szybkiego powrotu rynku mieszkaniowego do normalności.

W odróżnieniu od liczby wydanych pozwoleń na budowę, pokazuje on bowiem zazwyczaj faktyczne działania – wejście robotników na plac budowy – a nie tylko wydanie decyzji administracyjnej – jak w przypadku informacji o pozwoleniach na budowę. Ponadto wzrost liczby rozpoczynanych budów wynika często w dużej mierze z faktu, że deweloperzy muszą uzupełnić ofertę mieszkań posiadanych na sprzedaż, co znowu może świadczyć o aktywności kupujących i szybkim wracaniu do normalności.

Akcent na nową produkcję

Z pozoru tylko martwić



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

mogą dokonania w zakresie oddawania lokali do użytkowania. Dlaczego tylko z pozoru? Spadek o niecałe 7 proc. (względem maja) łączyć należy z efektem wysokiej bazy. Przed miesiącem deweloperzy skupiali się nad kończeniem prowadzonych inwestycji i oddano ich do użytkowania rekordowo dużo.

- Obserwowany w tym zakresie spadek w czerwcu nie jest więc żadnym zaskoczeniem. Względem poziomu sprzed roku mamy bowiem ponad 15-proc. wzrost. – wyjaśnia Bartosz Turek.

Ponadto, w połączeniu z wcześniej wspomnianymi informacjami o pozwoleniach i rozpoczętych budowach, najnowszą publikację GUS można interpretować w taki sposób, że deweloperzy przestali się skupiać jedynie na kończeniu prowadzonych inwestycji i w obliczu ogólnego powrotu optymizmu, widzą też potrzebę rozkręcania nowych projektów.

Optymizm ten wspierają też odmrożone procedury administracyjne. Dla rynku mieszkaniowego kluczowe są oczywiście rekordowo niskie stopy procentowe. To

dzięki nim kredyty są teraz o jedną trzecią tańsze niż na początku roku, choć banki stawiają potencjalnym kredytobiorcom znacznie wyższe wymagania odnośnie wkładu własnego czy stabilności dochodów. Niskie stopy procentowe skutkują też niemal zerowym oprocentowaniem lokat bankowych, a to przy wciąż wzmożonej inflacji, wprost zmusza wiele osób do poszukiwania innego niż depozyt sposobu lokowania oszczędności.

- Wielu Polaków taką bezpieczną przystań dla kapitału odnajduje właśnie na

rynku nieruchomości. Pewnie też dlatego już w drugiej połowie kwietnia obserwowaliśmy wzrost zainteresowania mieszkaniami w dużych miastach, a niedługo potem wrócił on już do normy – dodaje Bartosz Turek.

Lepiej niż przed rokiem

Z najnowszej publikacji GUS możemy się dowiedzieć, jak tegoroczny czerwiec wypada na tle ubiegłorocznego. Pomimo epidemii takie porównanie wypada bardzo dobrze. W każdym

z badanych obszarów mamy do czynienia z dwucyfrowymi wzrostami. Jedynie liczba rozpoczętych budów przez deweloperów nie wróciła jeszcze do poziomu sprzed epidemii, ale tu brakuje nam już niewiele – w czerwcu liczba mieszkań, których firmy zaczęły budować była o 11,6 proc. niższa niż w czerwcu 2019 roku.

- Jeśli nie będziemy już mieli do czynienia z drugą falą zarazy albo kolejną odsłoną lockdownu, to coraz więcej informacji sugeruje, że na rynek mieszkaniowy normalność wróci nadszarpniętym – ocenia Bartosz Turek.

Budownictwo mieszkaniowe to nie tylko deweloperzy. Wciąż sporo mieszkań budują Polacy sami dla siebie, co urząd statystyczny nazywa budownictwem indywidualnym. Z tego sektora także płyną dobre dane. Mamy tu do czynienia ze wzrostami właściwie w każdym z badanych obszarów. Częściowo może to wynikać odciążenia po zatorach administracyjnych, z którymi przyszło nam się mierzyć na początku epidemii. Nie wykluczone jest jednak, że widzimy też pierwsze symptomy wprowadzania się Polaków z dużych miast na obrzeża. Dopiero czas pokaże na ile jest to posunięcie racjonalne skoro epidemia ma być zjawiskiem przemijającym. Z historii wiemy, że wiele takich wcześniejszych eksodusów kończyło się powrotem do dużych miast, gdzie życie jest prostsze.

(JSZ)/HRE INVESTMENTS

Zmieniamy podejście do budowy domów?

BUDOWA Koronawirus zweryfikował dotychczasowe podejście do zakupu nieruchomości. Kompaktowe mieszkania chcemy zamienić na większe domy z dostępem do zielonych terenów. W branży budowlanej coraz głośniejsze mówi się o powrocie do budownictwa wielopokoleniowego.

Budownictwo wielopokoleniowe największą popularnością cieszy się na południu Europy. W Polsce sprawdza się na terenach wiejskich oraz w mniejszych miejscowościach. Wielu Polaków zdecydowanie wybiera trend zachodni – wczesna wyprowadzka dorosłych dzieci i życie na własny rachunek. Kwarantanna i izolacja, które uderzyły w miliony ludzi pokazała, że stałe przebywanie w niewielkich mieszkaniach, które nie zawsze gwarantują nam dostęp do światła oraz nie umożliwiają stworzenia różnych stref życia dla wszystkich domowników, nie dla każdego jest dobrym rozwiązaniem. - Aktualne nastroje związane z izolacją pokazują, że ludzie potrzebują przestrzeni, która spełni wszystkie ich potrzeby.

Przebywając w zamknięciu i z dala od najbliższych, czujemy się przytłoczeni – mówi Rafał Buczek z firmy Awilux. Izolacja związana z pandemią koronawirusa pokazuje, że w przyszłości takie wydarzenia mogą się powtarzać. Strach przed ponowną walką z innym wirusem sprawia, że zmienia się nasze podejście do budowania domów wielopokoleniowych. Współczesne możliwości architektoniczne pozwalają na stworzenie projektów, w których każdy znajdzie miejsce dla siebie. Możliwości technologiczne pozwalają na stworzenie domów, w których każdy będzie miał zagwarantowany odpowiedni poziom intymności, a w razie potrzeby może spędzać czas z resztą rodziny we wspólnych częściach domu lub w ogrodzie.



- Pandemia pokazała nam także kilka kierunków, w których może zmierzać świat zawodowy. Wielu pracowników przeniosło swoje miejsca pracy z wielkich biur do mieszkań czy domów i być może nawet po zakończeniu pandemii tam zostanie. Do tej pory wielu z nas kupowało nieruchomości lub działki w lokalizacjach uwarunkowanych miejscem zatrudnienia, kurczowo trzyma-

jąc się problemu codziennego transportu. W świecie, w którym będziemy mogli pracować w trybie home office, wielce prawdopodobne jest, że postanowimy przeprowadzić się z dala od centrum miasta – prognozuje Rafał Buczek.

Dom wielopokoleniowy

Projekt domu wielopokoleniowego musi uwzględnić potrzeby

wszystkich mieszkańców, dlatego należy wyznaczyć strefy odpowiednie dla każdego. - Taki dom musi gwarantować każdemu domownikowi przestrzeń do odpoczynku, pracy czy zabawy. Stolarka okienna pomocna jest w wyróżnieniu stref życia, np. część dzienna i nocna. Tym samym okna muszą być dostosowane do funkcji każdego z pomieszczeń. W sypialni nie potrzebujemy tak dużego doświetlenia, jakie konieczne jest w miejscu pracy. Obszerne okna dają poczucie zwiększonej perspektywy, dzięki czemu przebywając w pomieszczeniu mamy wrażenie, że nic nas nie ogranicza i nie oddziela od otaczającej nas zieleni czy

innego widoku. Planując dom, w którym zamieszkają dziadkowie i dzieci, warto pamiętać o wyposażeniu go w rozwiązania gwarantujące bezpieczeństwo i komfort użytkowania. Tutaj pomocne będą systemy bezprzewodowe, które nie ograniczają aktywności najstarszych, jak i najmłodszych, a także rozwiązania ze specjalnymi zabezpieczeniami chroniącymi przed niepożądanym otwarciem okien przez dzieci. Na komfort mieszkania wielopokoleniowej rodziny mogą wpłynąć również nowoczesne rozwiązania do sterowania domem. Dostęp do połączonych ze sobą urządzeń za pomocą aplikacji w telefonie ułatwi wiele codziennych czynności, a także wpłynie na bezpieczeństwo domu.

(JSZ)/AWILUX



www.dziennikwschodni.pl

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 r. poz. 65, 284, 471 i 782)

Prezydent Miasta Lublin

podaje do publicznej wiadomości informację o zamieszczeniu

na okres 21 dni, tj. od 22.07.2020 r. do 11.08.2020 r. na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin - Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII piętro, a także na stronach internetowych Urzędu Miasta Lublin w Biuletynie Informacji Publicznej przez okres 21 dni

wyказu nieruchomości gminnych przeznaczonych do wydzierżawienia, korzystania z nieruchomości wspólnej w trybie bezprzetargowym na rzecz Wnioskodawców w wykonaniu:

- Uchwały nr 620/XIX/2020 Rady Miasta Lublin z dnia 21 maja 2020 r. w sprawie wydzierżawienia nieruchomości Gminy Lublin
- Uchwały nr 569/XVI/2020 Rady Miasta Lublin z dnia 27 lutego 2020 r. w sprawie wydzierżawienia nieruchomości Gminy Lublin
- Uchwały nr 659/XX/2020 Rady Miasta Lublin z dnia 26 czerwca 2020 r. w sprawie wydzierżawienia nieruchomości Gminy Lublin
- Zarządzenia nr 65/3/2020 Prezydenta Miasta Lublin z dnia 13 marca 2020 r. w sprawie wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej nieruchomości stanowiących własność Gminy Lublin
- Zarządzenia nr 84/2/2020 Prezydenta Miasta Lublin z dnia 24 lutego 2020 r. w sprawie wyrażenia zgody na korzystanie z nieruchomości wspólnej położonej w Lublinie przy ul. Anny Henryki Pustowójtówny
- Zarządzenia nr 98/6/2020 Prezydenta Miasta Lublin z dnia 24 czerwca 2020 r. w sprawie wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej nieruchomości położonych w Lublinie przy ul. Węglińsk

in241

WÓJT GMINY ZAKRZEW

OGŁASZA PIERWSZY USTNY PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej stanowiącej własność Gminy Zakrzew

Nr działki i określenie położenia nieruchomości	Nr KW	Powierzchnia działki (ha)	Rodzaj nieruchomości	Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego	Cena wywoławcza nieruchomości
dz. 683 Tamawka Pierwsza Gmina Zakrzew	LU 15/00008879/5	0,55	Gruntowa zabudowana	Brak planu	162 415,00 zł

Nieruchomość nie jest obciążona. Nie istnieją zobowiązania, których przedmiotem jest powyższa nieruchomość. Nieruchomość gruntowa zabudowana jest budynkami: warsztatowo – magazynowym z częścią biurową, o łącznej powierzchni 588,50 m², biurowym o pow. 50,75 m², warsztatowo – garażowym o pow. 254,16 m², magazynowym o pow. 17,90 m² w których prowadzona była działalność gospodarcza, budynki nieużytkowane, wymagające remontu. Dojazd bezpośrednio z drogi gminnej o nawierzchni asfaltowej. Działka jest ogrodzona płotem z siatki na słupkach stalowych, zdewastowanym. Teren działki jest częściowo utwardzony kostką betonową – trylinką, kształt działki regularny, konfiguracja terenu płaska. Teren uzbrojony w urządzenia infrastruktury: sieć wodociągowa, energia elektryczna, linia telefoniczna.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Gminy Zakrzew, Zakrzew 26, 23-155 Zakrzew w Sali Konferencyjnej, dnia 24 sierpnia 2020 roku o godzinie 10⁰⁰.

Warunki przystąpienia do przetargu i jego przeprowadzenia:

- Osoby zamierzające wziąć udział w przetargu zobowiązane są do wniesienia wadium w pieniądzu – PLN w wysokości 9 000, 00 zł, **najpóźniej do dnia 19 sierpnia 2020 włącznie**, na rachunek Urzędu Gminy Zakrzew Nr 17 8685 0001 0000 0736 2000 0160 (Rejonowy Bank Spółdzielczy w Bychawie). Środki muszą znajdować się fizycznie na rachunku UG Zakrzew w powyższym terminie.
- Dowód wniesienia wadium przez uczestnika przetargu podlega przedłożeniu komisji przetargowej przed otwarciem przetargu.
- Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygra zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia nieruchomości. Wadium przepada w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał, od zawarcia umowy sprzedaży w formie aktu notarialnego.
- Uczestnicy przetargu zobowiązani są okazać przed otwarciem przetargu dowód osobisty lub paszport, w przypadku osób uprawnionych do reprezentacji uczestnika oryginał pełnomocnictwa do działania na każdym etapie postępowania przetargowego.
- Przetarg zostanie uznany za ważny jeśli chociaż jeden z uczestników zaoferuje co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej.
- O wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu - minimalna wysokość postąpienia wynosi nie mniej niż 1 % ceny wywoławczej.
- Koszty sporządzenia umowy przenoszącej własność nieruchomości ponosi nabywca.
- Cena nie zawiera podatku od towarów i usług (VAT).
- Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy w Zakrzew, pokój nr 7, na stronie internetowej gminy: www.zakrzew.lubelskie.pl, w biuletynie informacji publicznej: zakrzew.e-biuletyn.pl, oraz telefonicznie po nr telefonu: 846809713.
- Organizator przetargu może przetarg odwołać z powodu ważnych przyczyn.

Zakrzew, dnia.20.07.2020

in234

HANDEL

RZEŹNIA kupi bydło pourazowe do uboju z konieczności. Tel. 511 075 866 ; 662 396 670.

103720L01.A

SPRZEDAŻ

GARAŻE blaszaki tel. 607-526-377, www.lech2.pl

099620L01.A

GARAŻE blaszane wzmocnione , bramy garażowe, kojce dla psów. Transport, montaż gratis - cały kraj, raty! www.konstal-garaze.pl, tel. 604-397-105, 81/440-51-08, 84/539-81-91.

036020L01.A

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ ziemię pod farmę fotowoltaiczną w województwie lubelskim 1,5 - 3ha: grunt klasy IV lub gorszy nie dalej jak 200m od linii SN, grunt nie objęty planem zagospodarowania przestrzennego, teren płaski ewentualnie pochylony w stronę południową, niezacieniony nie mniej niż 100m od zabudowań. tel. kont. 665 070 525

106320L01.A

USŁUGI

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

002920L01.A

OGRODNIK - USŁUGI:

odnawianie ogrodów i działek, cięcie i przycinanie drzew i żywopłotów, koszenie i pielęgnacja trawy, usuwanie drzew, usługi z piłą motorową. Tel. 694706823.

068420L01.A

BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

084020L01.A

MOTORYZACJA

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR

KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58 tel. 81 8252206 kom. 730 555 000 kom. 607 368 909 www.zlom-wtor.pl

p2710

ZDROWIE

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

247019L01.A

masz firmę?



Zamów w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

☎ 81 46 26 820

✉ reklama@dziennikwschodni.pl

bi0010



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
reklama@dziennikwschodni.pl

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

✉ reklama@dziennikwschodni.pl

☎ 81 46 26 988

☎ 81 46 26 820

Specjaliści do spraw reklamy:

Agnieszka Brania

agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 867
kom. 691 770 012

Sylvia Karłowicz

sylvia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 979
kom. 697 770 404

Patrycja Dubicka

patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 870
kom. 691 770 019

Biuro Ogłoszeń

eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

bi0031

ROK ZAŁOŻENIA 1958
PUK
www.puk.lublin.pl
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy
in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE
c24089

PROMEDICA24
ZARÓB NAWET 9400 zł NA RĘKĘ W 45 DNI
CZEKA NA CIEBIE PRACĄ OPIEKUNA SENIORÓW W NIEMCZECH
SPRAWDŹ OFERTĘ

LUBLIN, UL. DOLNA 3 MAJA 8/6,
TEL. 502 913 074
WWW.PROMEDICA24.PL

TJ2251

Pikuła i Wójcik najlepsi

STRZELECTWO na strzelnicy LOK w miejscowości Łaziska odbyły się amatorskie zawody strzeleckie zorganizowane przez Miejskie Ognisko TKKF „Cukropol” Lublin w ramach IV Memoriału Janusza Siedleckiego

Te corocznie organizowane zawody były sprawdzianem umiejętności strzeleckich dla członków i sympatyków Cukropolu. W tym roku w rywalizacji uczestniczyło 21 osób. Zawody stały na wysokim poziomie sportowym i organizacyjnym. Zawodnicy rywalizowali w dwóch dyscyplinach strzeleckich: strzelaniu z pistoletu w pozycji stojącej i strzelaniu z karabinu w pozycji leżącej. Z pistoletu najlepiej strzelał Marcin Buczaj (49/50 pkt), a z karabinu Dariusz Wójcik (187/200pkt). W klasyfikacji łącznej wśród mężczyzn zwyciężył Dariusz Wójcik, a wśród kobiet Katarzyna Pikuła. Najlepsi zawodnicy zostali wyróżnieni okolicznościowymi medalami i dyplomami.

Klasyfikacja indywidualna – mężczyźni: 1. Dariusz Wójcik – 235 pkt, 2. Piotr Węgrzyn – 226 pkt, 3. Adrian Szczotka – 225 pkt. **Kobiety:** 1. Katarzyna Pikuła – 166 pkt, 2. Magdalena Wikło – 159 pkt, 3. Magdalena Piasecka – 141 pkt.

Lider potwierdził klasę

TENIS STOŁOWY W minioną niedzielę odbył się czwarty – ostatni w tej edycji turniej Amatorskiej Ligi Tenisa Stołowego. Najlepszy okazał się debiutant, Artur Słomka

Za zwycięstwo na konto triumfatora trafiło 20 pkt. Jednak z racji tego, że był to jego pierwszy udział w zawodach, w klasyfikacji generalnej nie mógł namieszać. Tutaj, co było wiadome przed niedzielnymi zmaganiem, walka o triumf końcowy miała rozegrać się między trójką: Jarosław Adamczyk, Roman Chawryło i Grzegorz Sajnaj. Szanse Adamczyka jeszcze wzrosły, kiedy okazało się, że w niedzielę nie wystąpi Chawryło. Lider potwierdził swoją dobrą dyspozycję, zajmując w niedzielę trzecie miejsce. Tym samym przypieczętował triumf w „generalce”. Najlepszy w czwartych zawodach okazał się Artur Słomka, natomiast tuż za nim uplasował się Daniel Rak, któremu w zestawieniu końcowym całego cyklu do podium

Pierwsza liga się rozkręca

ŻUŻEL eWinner 1. Liga Żużlowa pojechała w ten weekend w komplecie i pomogła przetrwać kibicom „posuchę” w PGE Ekstralidze. Wygrywali nie tylko gospodarze, bo w dwóch przypadkach goście radzili sobie równie dobrze

Krzysztof Kurasiewicz

W pierwszym sobotnim spotkaniu Zdunek Wybrzeże Gdańsk pokonało na wyjeździe Lokomotiv Daugavpils 50:40. Duża w tym zasługa Jacoba Thorssella i Petera Kilde-manda, którzy poprowadzili drużynę do wygranej – zdobyli odpowiednio 12 punktów z bonusem i 11 punktów z bonusem. Najsukuteczniejszym zawodnikiem w całym meczu był jednak Andriej Kudriaszow z Lokomotivu, który zapisał na swoim koncie 13 „oczek”.

Zdecydowanie najbardziej wyrównane spotkanie oglądaliśmy w Bydgoszczy. Tamtejsza Abramczyk Polonia musiała się sporo namęczyć, żeby wywalczyć komplet punktów w pierwszoligowej tabeli. Gospodarze triumfowali 47:43, a 10 punktów z bonusem zdobył Dawid Lampart występujący jako gość. Świetnie spisał się Rohan Tungate (15 punktów z bonusem), jednak nie uchronił swojej drużyny przed porażką. Zdecydowanie spokojniej było w Gnieźnie, gdzie Car Gwarant Kapi Meble Budex Start podejmował Arged Malesa TŻ Ostrovię Ostrów Wielkopolski. Spokojniej, bo miejscowi bez problemu wygrali 54:36, a ich liderem był Adrian Gała, zdobywca 13 punktów.



Aparator Toruń rozbił Unię Tarnów

FOT. KRZYSZTOF MAZUR/ARCHIWUM

Najciekawszym spotkaniem tej rundy miało być niedzielne starcie Unii Tarnów z eWinner Apator Toruń. Skończyło się jednak na tym, że „Anioły” rozbiły „Jaskółki” 57:33. Aż czterech zawodników toruńskiej ekipy zdobyło więcej niż 10 punktów: Wiktor Kułakow (14), Jack Holder (12+3), Chris Holder (12+2) oraz Adrian Miedziński (10+2). Ta sztuka nie udała się z kolei żadnemu żużlowcowi Unii.

Wyniki: Lokomotiv Daugavpils – Zdunek Wybrzeże

Gdańsk 40:50 ● Abramczyk Polonia Bydgoszcz – Orzeł Łódź 47:43 ● Car Gwarant Kapi Meble Budex Start Gniezno – Arged Malesa TŻ Ostrovia 54:36 ● Unia Tarnów – eWinner Apator Toruń 33:57.

1. Toruń	2	4	+44
2. Tarnów	2	2	-22
3. Gniezno	2	2	-2
4. Ostrovia	2	2	-2
5. Bydgoszcz	2	2	-12
6. Gdańsk	2	2	+8
7. Łódź	2	2	+20
8. Daugavpils	2	0	-34

25-26 lipca: Gdańsk – Gniezno, Toruń – Łódź,

Tarnów – Bydgoszcz, Ostrovia – Daugavpils.

RUSZA 2. LIGA ŻUŻLOWA

Rozgrywki na najniższym poziomie w Polsce wystartują 31 lipca. Zobaczymy wyłącznie rundę zasadniczą (każdy z zespołów objedzie po 10 spotkań) z udziałem sześciu drużyn: RztŻ Rzeszów, OK Bedmet Kolejarz Opole, Wilki Krosno, Metalika Recykling Kolejarz Rawicz, SpecHouse PSŻ Poznań oraz niemiecki Wolfe Wittstock. Wszystkie mecze będą transmitowane w Motowizji.

Kanonada w sparingu

EKSTRALIGA PIŁKAREK NOŻNYCH Zawodniczki GKS Górnik Łęczna mają za sobą pierwszy mecz kontrolny. Podopieczne Piotra Mazurkiewicza ograły w Białej Podlaskiej TME GROT SMS Łódź aż 5:1

Mecz nie miał historii, bo przewaga ekipy z Łęcznej była przytłaczająca. Gole dla mistrzyni Polski zdobyły Patricia Hmirova, Małgorzata Grec, Ewelina Kamczyk, Nikola Karczewska i Julita Głęb. Honorową bramkę dla drużyny z Łodzi wywalczyła Tatsiana Markuszejuskaja. Kolejny rywal sparingowy będzie już jednak znacznie trudniejszy. 24 lipca w Opalenicy podopieczne Piotra Mazurkiewicza mają okazję sprawdzić się na tle Olympique Lyon, czyli jednej z najlepszych drużyn klubowych na świecie. Mecz, chociaż bez udziału publiczności, można śledzić w internecie. Transmisję przeprowadzi telewizja klubowa Olympique. Łęcznianki w ostatnich dniach pozyskały nową bramkarkę – Klaudię Zielińską. To reprezentantka Polski U-17, która dotychczas broniła w Żąbkovii Żąbki. Na razie ma się głównie ogrywać w trzecioligowych rezerwach. Wcześniej zespół wzmocniły Roksana Rataj-



Nowy sezon ekstraligi ruszy na początku sierpnia

FOT. ARCHIWUM

czyk (MKS Olimpia Szczecin), Dominika Dereń, Marcjanna Zawadzka, Oliwia Rapacka, Julita Głęb (wszystkie AZS PWSZ Wałbrzych) i Patrycja Rżany (Mitech Żywiec). Blisko ekipy mistrzyni Polski są również dwie inne młode zawodniczki – Natalia Wróbel z AZS UJ Kraków i Weronika Kaczor z TME GROT SMS Łódź.

Polski Związek Piłki Nożnej opublikował szczegółowy terminarz Ekstraligi. Sezon rozpocznie się w drugi weekend sierpnia, a Górnik w inauguracyjnym meczu podejmie LKS Rolnik B. Głogówek. Pierwsza runda zakończy się 8 listopada. (kk)

Terminarz I rundy Ekstraligi kobiet – 8-9 sierpnia: LKS Rolnik B. Głogówek – GKS Górnik Łęczna ● KKS Czarni Sosnowiec – MKS Olimpia Szczecin ● Akademia Piłkarska LG Gdańsk – Kobiety KP Bydgoszcz ● KKPK Medyk Konin – GKS Katowice ● TS ROW Rybnik – WKS Śląsk Wrocław ● TME GROT SMS Łódź – AZS UJ Kraków. **15-16 sierpnia:**

Górnik – AZS UJ. **22-23 sierpnia:** Czarni – Górnik. **29-30 sierpnia:** Górnik – Śląsk. **5-6 września:** Gdańsk – Górnik. **12 września:** Górnik – Katowice. **26-27 września:** Medyk – Górnik. **3-4 października:** Górnik – Bydgoszcz. **10-11 października:** Rybnik – Górnik. **31 października:** Górnik – Olimpia. **7-8 listopada:** SMS – Górnik.

WIDOK W II LIDZE

Po wielu perturbacjach ostatecznie znalazło się miejsce w zreformowanej II lidze dla Widoku Lublin. Przypomnijmy, początkowo klub miał spaść na trzeci front rozgrywkowy. W wyniku jednak wycofania się kilku klubów z wyższych lig, Widok został utrzymany w II lidze. Rywalami lublinianek w grupie wschodniej będą Włóknierz Białystok, Łoczki Wyszków, Żąbkovia Żąbki, AZS UW Warszawa, KS Raszyn, KSP Kielce, Sparta Daleszyce, Sokół Kolbuszowa Dolna, Wanda Kraków, Prądniczanka Kraków, Respekt Myślenice i Rysy Bukowina Tatrzańska.

Życiowy wynik Proca

KOLARSTWO Udney start zawodników KS Pogoń Puławy w wyścigu dookoła Mazowsza

Ściganie w okolicach Warszawy było pierwszą wieloetapową rywalizacją w Polsce w tym roku. Niestety, w trakcie wyścigu doszło do wypadku motocyklisty. Pierwszy etap został anulowany z powodu zablokowania trasy. W związku z tym prawdziwe ściganie rozpoczęło się od jazdy indywidualnej na czas na torze Służewiec w Warszawie. Tam w ulewnym deszczu najlepszy był niemiecki kolarz torowy, Felix Gross. O sekundę wyprzedził Adriana Banaszka (Mazowsze Serce Polski), a o dwie sekundy Czecha Petra Kelemenę z CCC Development Team. Puławianie błysnęli na trzecim etapie wokół Grodziska Mazowieckiego. Kwestię zwycięstwa rozstrzygnęła między sobą trójka uciekinierów. Najszybszy z nich był Czech Michael Kukrle z Elkov Kasper. Pozostałe miejsca na podium zajęli Czech Daniel Turek (Israel Cycling Academy) i Paweł Bernas (Mazowsze Serce Polski). Peleton stracił 33 sekundy, a najszybszy w nim był Gross. Ósme miejsce na tym etapie zajął młody Bartłomiej Proc z KS Pogoń Puławy. To jeden z najbardziej wartościowych rezultatów w jego karierze. 20-latek wyżej był tylko rok temu, kiedy na jednym z etapów tego samego wyścigu minął linię mety jako siódmy. Warto też pochwalić Jakuba Scibiora, który zajął miejsce trzynaste. To także jego najlepszy wynik w karierze. Dzień później, w Kozienicach, puławianie nie byli już tak aktywni. Najlepszy z nich, Daniel Staniszewski, finiszował na 17 miejscu. Etap wygrał Gross, który wyprzedził na finiszu Włocha Filippo Fortina (Team Felbermayr Sipmlon Wels) i Sylwestra Janiszewskiego (Voster ATS Team). W „generalce” jednak triumfował Kukrle. Drugie miejsce zajął Turek, a trzecie Bernas. Najlepszy z puławian, Staniszewski, zajął w tym zestawieniu 43 miejsce.

KAMIL KOZIOL

Multi Multi (21.07), godz. 14 4, 7, 11, 15, 28, 29, 30, 35, 37, 38, 40, 45, 49, 50, 53, 56, 59, 71, 75, 76. Plus 40. **Multi Multi (20.07), godz. 21.50** 6, 8, 11, 15, 16, 21, 23, 26, 28, 30, 31, 32, 37, 43, 50, 51, 57, 59, 72, 80. Plus 23. **Mini Lotto (20.07)** 13, 19, 27, 29, 37. **Ekstra Pensja (20.07)** 6, 11, 12, 15, 16 – 2. **Ekstra Premia (20.07)** 7, 12, 18, 26, 31 – 2. **Kaskada (21.07), godz. 14** 1, 2, 3, 5, 6, 12, 13, 15, 17, 18, 21, 22. **Kaskada (20.07), godz. 21.50** 2, 3, 7, 8, 9, 13, 14, 15, 16, 18, 19, 23. **Super Szansa (21.07), godz. 14** 5, 7, 3, 7, 0, 6, 2. **Super Szansa (20.07), godz. 21.50** 3, 5, 6, 5, 8, 3, 5.

Zespoły, które są na różnych biegunach

PIŁKA NOŻNA Po niemal pięciu miesiącach przerwy w Lublinie będzie można obejrzeć mecz o coś. W środę o godz. 18 Motor zagra w Pucharze Polski z Avią Świdnik przy Al. Zygmuntońskich

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Zółto-biało-niebiescy w sobotę rozegrali dopiero drugi mecz kontrolny. Z Ruchem Chorzów słabo wypadli przed przerwą i zasłużenie przegrywali 0:1. Po zmianie stron spisali się zdecydowanie lepiej i ostatecznie pokonali rywali 3:1. Do ligi mają jednak sporo czasu. Nowy sezon na drugoligowych boiskach wystartuje pod koniec sierpnia, albo na początku września. Piłkarze Łukasza Mierzejewskiego tak naprawdę kończą już okres przygotowawczy i za kilkanaście dni powalczą o pierwsze punkty.

– To prawda, dużo lepiej zagraliśmy po przerwie. Nie wykluczone, że wpływ na nasze poczynania miała jednak podróż. Po tych dwóch-trzech godzinach w drodze wyszliśmy od razu na boisko. Trzeba też pamiętać, że jesteśmy na innym etapie przygotowań. Ruch niedługo zaczyna ligę, my tak naprawdę dopiero wznowiliśmy treningi. Można powiedzieć, że jesteśmy na innym biegunie. Dodatkowo ciężko trenujemy, więc na pewno w tym momencie nie spodziewamy się żadnej wirtuozerii. Szukujemy formę pod kątem rozgrywek ligowych, a nie sparingów – mówi Mirosław Hajdo, trener żółto-biało-niebieskich.

W najbliższym czasie jego podopieczni zamiast meczów kontrolnych mogą



Tomasz Swędrowski w obu meczach kontrolnych Motoru wpisywał się na listę strzelców
FOT. TOMASZ LEWTAK/MOTORLUBLIN.EU

grać tylko w Pucharze Polski. Już w środę czeka ich finał w okręgu lubelskim z Avią. Ale w przypadku zwycięstwa

później będzie mecz półfinałowy na szczable województwa (zaplanowany na niedzielę, 26 lipca), a bardzo

możliwe, że także kolejny finał.

– Do meczu z Avią podchodzimy normalnie i trak-

tujemy go jako kolejny etap przygotowań. Oczywiście, zagraliśmy jednak o zwycięstwo, nie ma innej opcji. Niestety, nie możemy sobie pozwolić na to, żeby przystąpić do tego finału na świeżości. Trenujemy, jak trenujemy – mówi opiekun Motoru. Dodaje też, że rozgrywanie zaległego Pucharu Polski trochę komplikuje przygotowania do nowego sezonu w II lidze. – Nie ma co ukrywać, że to nie jest dla nas idealna sytuacja. Nie udało się jednak dogadać w sprawie innych terminów, więc trzeba grać – wyjaśnia szkoleniowiec.

W jego zespole wreszcie pojawił się nowy lewy obrońca. W poniedziałek umowę podpisał Ariel Wawszczyk z Olimpii Grudziądz. 28-latek może także występować na pozycji stopera. Zawodnik dołączy jednak do Motoru dopiero od 1 sierpnia. A to oznacza, że w najbliższym tygodniu trener Hajdo nadal będzie wybierał spośród: Marcina Michoty i Adama Nowaka, którzy wystąpili po lewej stronie defensywy przy okazji sparingu z Ruchem. W drużynie żółto-biało-niebieskich nie ma już za to Nazara Melniczuka, który rozwiązał umowę. Zawodnik z Ukrainy kontrakt podpisał w lutym, a po przedwczesnym zakończeniu rozgrywek nie zdążył nawet zadebiutować w nowych barwach.

Powoli do zdrowia wraca z kolei Rafał Król, ale na pewno nie zagra jeszcze

w środę z Avią. – Rafał czuje się dużo lepiej. Wkrótce powinien wrócić do treningów. Nie ma jednak szans, żeby pojawił się w tym tygodniu na boisku – przyznaje trener Hajdo.

SPRAWDZIAN I FAJNA PRZYGODA

Jak do spotkania w Pucharze Polski podchodzą świdniczanie? – Dobrze, że na mecz ostatecznie zostaną wpuszczeni kibice. Zawsze lepiej gra się gdy są na trybunach – mówi Łukasz Mierzejewski, trener żółto-niebieskich. – A na samo spotkanie jesteśmy dobrze przygotowani i wierzę, że będziemy w stanie powalczyć. Znam moich chłopaków i wiem, że będzie im zależało, żeby pokazać się z dobrej strony. Oczywiście, dyspozycja dnia będzie ważna, ale na pewno damy z siebie wszystko i postaramy się o niespodziankę – dodaje „Mierzej”. Świdniczanie w sobotę zremisowali z Krysztalem Werbkowice 2:2, ale oszczędzali podstawowych zawodników, a sparing służył tak naprawdę sprawdzeniu młodzieży. – Już wcześniej ustaliliśmy, że ci, którzy grali najwięcej dostaną wolne. Bardzo poważnie podchodzimy do pucharowego starcia z Motorem, to będzie dla nas fajna przygoda, a przy okazji sprawdzian dla drużyny z przeciwnikiem z wyższej ligi – mówi trener żółto-niebieskich.

Pucharowa środa w Radzynie i Krasnymstawie

PIŁKA NOŻNA W środę odbędą się jeszcze dwa inne, okręgowe finały Pucharu Polski. W Radzynie Podlaskiej tamtejsze OrleTA Spomlek podejmą Podlasie (godz. 17). Z kolei pół godziny później Start KrasnyStaw zmierzy się z Chełmianką

Bialczanie swój półfinał rozegrali zaledwie w niedzielę. Jak zapowiadają piłkarze Władimira Geworkjana zwycięstwo nie będzie jednak wielkim problemem. – Pokazaliśmy w meczu z Bizonem, że jesteśmy drużyną, która walczy do końca i że jesteśmy dobrze przygotowani fizycznie. Przez dwa tygodnie mieliśmy po trzy treningi dziennie, więc dwa mecze w przeciągu kilku dni nie robią na nas wrażenia. W zime zdarzyło się, że graliśmy sparingi dzień po dniu, więc jesteśmy przyzwyczajeni do dużej intensywności. Chcemy wygrać z OrleTami i w niedzielę zagrać z Unią Hrubieszów już na etapie wojewódzkim Pucharu Polski – mówi Przemysław Skrodziuk, drugi trener Podlasia.

Jak wygląda sytuacja kadrowa drużyny z Białej Podlaskiej? Na pewno nie zagra Kamil Kocoł, który w niedzielę za dyskusję z kibicami obejrzał już po końcowym gwizdku czerwoną kartkę. Do gry mogą za to



OrleTA miały wolny weekend, żeby w spokoju pracować nad formą

FOT. TOMASZ LEWTAK/MOTORLUBLIN.EU

wrócić: Tomasz Nieścieruk, Mariusz Chmielewski, czy Dominik Marczuk. Drużyna trenera Geworkjana na dniach powinna dokonać jeszcze dwóch transferów. W treningach uczestniczą Michał Gro-

mysz oraz Oskar Kasperek. – Czekamy na dopięcie wszystkich formalności – dodaje Skrodziuk. Więcej czasu na odpoczynek miały za to OrleTA. Piłkarze Artura Bożyka swój ostatni

mecz zagrali w środę. W Lublinie przegrali z Motorem 1:3 jednak spisali się całkiem nieźle. Rywale błysnęli skutecznością, a biało-zieloni zmarnowali kilka dogodnych sytuacji. Dlatego po końcowym gwizdku szkoleniowiec był zadowolony z postawy drużyny.

– Na pewno było sporo dobrych momentów – mówi trener Bożyk. – Cieszy też, że mimo niekorzystnej decyzji sędziego na samym początku zawodów potrafiliśmy sobie poradzić z tymi emocjami. Płynnie przechodziliśmy z obrony do ataku i potrafiliśmy odbierać piłkę wymagającemu przeciwnikowi. Nie planowaliśmy już kolejnych sparingów przed meczem w Pucharze Polski, żeby w spokoju popracować nad naszymi słabościami. Wiemy, że obecnie to gra w obronie. Popelniamy za dużo błędów, które nie powinny się zdarzyć – wyjaśnia opiekun zespołu z Radzyna Podlaskiego.

W KRASNYMSTAWIE FAWORYTEM BĘDZIE CHEŁMIANKA

Chełmianka po letniej rewolucji gra co trzy dni, ale to akurat dobrze. – Budujemy tożsamość drużyny, a chłopaki potrzebują, jak największej liczby meczów, żeby się zgrać. Podchodzimy do meczu ze Startem, jak najbardziej poważnie i chcemy go wygrać, żeby awansować dalej – mówi Jan Konojacki, trener Chełmianki. Jego podopieczni w minionym tygodniu najpierw wygrali w ramach półfinału Pucharu Polski z Kłosem Chełm 2:0. A w sobotę rozgromili w meczu kontrolnym Unię Białopole aż 10:1. Udało się też trochę oszczędzić podstawowych zawodników. Większość z nich na boisku przebywała tylko przez godzinę. W tym gronie byli chociażby: Grzegorz Bonin, Paweł Myśliwiecki, czy Michał Wołos. Dla beniaminka IV ligi sam awans do finału jest już dużym wydarzeniem. A w ramach półfinału drużyna, która poprzednie rozgrywki spędziła w okręgowce łatwo poradziła sobie z wyżej notowaną Spartą Rejowiec Fabryczny. Wygrała 3:0, a mogła znacznie wyżej. – Wywalczyliśmy ten finał miejscowymi chłopakami. W naszej 18-osobowej kadrze było aż 16 takich graczy. I na pewno wygraliśmy zasłużenie, Sparta praktycznie nie miała sytuacji. Jestem bardzo zadowolony z postawy zespołu. Finał z Chełmianką? To na pewno będzie dla nas ciekawy sprawdzian, a do tego duże wydarzenie. W końcu będzie okazja, żeby zobaczyć w Krasnymstawie Tomasza Brzyskiego, czy Grzegorza Bonina. Damy jednak z siebie wszystko i powalczymy na tyle, na ile będzie nas stać – mówi Marek Kwiecień, opiekun Startu.

(LUKISZ)

Prawie bezbłędni

PIŁKA NOŻNA Dwa zwycięstwa i trzy porażki. To bilans Lewartu w dotychczasowych sparingach. W sobotę podopieczni Tomasza Bednaruka musieli się pogodzić z pierwszym remisem. W Końskowoli zmierzili się z tamtejszym Powiślakiem i zawody zakończyły się wynikiem 1:1

Po pierwszej połowie było 0:0. Po przerwie też długo zanosilo się na to, że żadnej z ekip nie uda się otworzyć wyniku. Dopiero w 73 minucie ładną akcję gości sfinalizował Konrad Szczotka. Gospodarze do końca walczyli jednak o wyrównanie i w końcówce udało im się za sprawą Jarosława Milcza. Były napastnik Lublinianki wyrównał po celnym strzale z rzutu karnego.

– Wynik powinien być lepszy. Powiem szczerze, że do 80 minuty realizowaliśmy wszystko, co sobie zakładaliśmy. Naprawdę byliśmy konsekwentni w swoich działaniach i zdecydowani. Praca zespołowa wyglądała poprawnie. Długo nie popełnialiśmy też żadnych, poważniejszych błędów. Niestety, w 80 minucie taka wpadka nam się przydarzyła i od razu skończyła się bramką wyrównującą – ocenia Tomasz Bednaruk, trener Lewartu.

– Naprawdę szkoda tej końcówki. Przez gapiostwo i pośpiech zamiast zwycięstwa sparing zakończył się tylko remisem. Uczulaliśmy się na takie sytuacje. Mimo wszystko to było niezłe spotkanie w naszym wykonaniu. Przeciwnik nie stwarzał sytuacji, a wydawało się, że wszystko mamy pod kontrolą. Ten jeden błąd zmienił jednak obraz – dodaje opiekun beniaminka III ligi.

W jego drużynie pojawili się testowani zawodnicy. Jednym z nich jest Bartosz Fiedeń z Górnika II Łęczna. Do kadry seniorów wchodzi także Mateusz Bednarczyk. – Bartek Fiedeń rozmawia

z prezesem i wygląda na to, że jest bliżej porozumienia niż dalej. W przyszłym tygodniu mam nadzieję, że sfinalizujemy rozmowy, także z testowanym obrońcą, bo jego doświadczenie dużo nam daje. Mateusz Bednarczyk? To młody chłopak z rocznika 2004. Fajnie wprowadza się do zespołu. Trenuje systematycznie, dostał szansę i chociaż dużo pracy przed nim, to nie boi się i wchodzi do drużyny bez kompleksów – wyjaśnia opiekun klubu z Lubartowa.

(LUKISZ)

DWA TRANSFERY POWIŚLAKA

Kolejne ruchy kadrowe w drużynie Kamila Witkowskiego. Do zespołu z Końskowoli dołączyli: Jakub Olszewski (Górniki II Łęczna), a także Jakub Nowak (Opolanie Opole Lubelskie). Ten pierwszy był nawet kapitanem zielono-czarnych w poprzednim sezonie. Co ważne, może grać zarówno w obronie, jak i pomocy. Drugi z nowych zawodników jest za to obrońcą i co ciekawe, bratem Adama Nowaka, piłkarza drugoligowego Motoru Lublin. – Z trzech ostatnich sparingów, które zagraliśmy z trzecioligowcami najslabiej wypadliśmy właśnie przeciwko Lewartowi. Nie mam jednak pretensji do chłopaków, ponieważ za nimi trudny mecz z Wisłą Puław, w którym na pewno chcieli się pokazać. Dlatego też w konfrontacji z Lewartem było widać zmęczenie – ocenia Kamil Witkowski cytowany przez klubowy portal.

Jest kolejny transfer Startu

ENERGA BASKET LIGA Martins Laksa, Armani Moore, a od wtorku także Sherron Dorsey-Walker. Czerwono-czarni zakontraktowali właśnie trzeciego zagranicznego zawodnika przed startem sezonu 2020/2021

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Dorsey-Walker ma 27 lat, 195 cm wzrostu i występuje na pozycji rzucającego obrońcy. Trzy ostatnie lata spędził w Holandii, gdzie grał w klubie Landstede Hammers Basketball Zwolle. W sezonie 2016/2017 zaliczył średnio: 11,7 punktu, 3 zbiórkę, prawie 2 asysty oraz 1,67 przechwyty na mecz.

W kolejnych rozgrywkach miał bardzo podobne statystyki, ale podniósł swoją średnią zdobywanych „oczek” do 13,6, a jego zespół wywalczył tytuł mistrzowski. W sezonie 2019/2020 występował nie tylko w lidze holenderskiej, ale i w Europie, gdzie w ramach Europe Cup mógł się pochwalić średnimi na poziomie: 16,7 punktu, 4 zbiórek, 2,7 asysty, a także niemal 2 przechwyty. Na krajowym podwórku zdobywał 12,4 „oczka” na mecz. Ponownie jego drużyna okazała się najlepsza w kraju i wywalczyła drugi z rzędu tytuł mistrzowski.

Trzeba dodać, że w poprzednich rozgrywkach Dorsey-Walker bardzo dobrze radził sobie z rzutami z dystansu. Pierwszy sezon w Holandii zakończył ze statystykami rzutowymi na poziomie: 37 procent z gry i 36 procent w rzutach za trzy. W drugim to było 42 procent z gry i 35 w rzutach za trzy. A ostatnio, we wszystkich rozgrywkach już: 47 (z gry) i 42 procent (za trzy). Z bar-



START LUBLIN 2020/21

dzo dobrej strony pokazał się w europejskich pucharach, gdzie zaliczał ponad siedem prób z dystansu i mógł się pochwalić skutecznością na poziomie 44 procent.

Start ma już trzech zagranicznych graczy, a ze względu na występy w Koszykarskiej Lidze Mistrzów może ich zatrudnić aż sześciu. Ciągłe potrzebni są zawodnicy do pierwszej piątki

na pozycje rozgrywającego i środkowego. Na „jedynek” ciągle przymierzami są: Tweety Carter, który świetnie spisywał się w barwach czerwono-czarnych w poprzednim sezonie, a także doświadczony Kamil Łączyński. Ten drugi, chociaż ma już 37 lat to poprzednie rozgrywki były dla niego najlepsze pod względem statystycznym w całej karierze. Pierwszy raz

osiągnął dwucyfrowy wynik, jeżeli chodzi o zdobycz punktową – 10,3 „oczka” na mecz. Dodatkowo zaliczał także 6,4 asysty na spotkanie. Pod względem podań był drugi w Energa Basket Lidze. Lepszy był jedynie Jay Threatt ze średnią 7 asyst na mecz. Na kogo ostatecznie zdecydują się jednak działacze Startu? Przekonamy się w najbliższych dniach.

Trzy wzmocnienia na Wieniawie

PIŁKARSKA IV LIGA Wreszcie lepsze wieści z obozu Lublinianki. W sobotę drużyna Dariusza Bodaka pokonała Unię Hrubieszów 2:0. Co więcej, do drużyny dołączyli nowi piłkarze. Na razie trzech

Pierwsze 45 minut ostatniego sparingu, to niewiele ofensywnych akcji z obu stron. Niby dominowali gospodarze, ale mieli problemy, żeby przedrzeć się w pole karne rywali. Unia miała dwie niezłe okazje, ale także nie potrafiła zamienić ich na gole. Druga odsłona? Piłkarze rozkręcili się powoli, ale w końcu padły dwie bramki. Najpierw po ładnej akcji i dośrodkowaniu ze skrzydła bramkarz gości poradził sobie z pierwszym strzałem miejscowych, ale w odpowiednim miejscu znalazł się Kacper Wadowski i z bliska huknął pod poprzeczkę. Wynik ustalił Sebastian Rejmak, który najpierw wygrał pojedynek jeden na jeden z obrońcą, a następnie uderzył do rogu. – Szkoda pierwszej połowy, gdzie to my raczej byliśmy dominującą drużyną i staraliśmy się dyktować warunki na boisku. Niestety, niewiele z tego wynikało. Do szesnastki wszystko fajnie się układało, a później im dalej w las, tym



Lublinianka powoli kompletuje kadrę na nowy sezon

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

gorzej. Pogoda dała się we znaki i to było widać. Cieszy jednak, że strzeliliśmy bramki i wygraliśmy sparing. To dobry prognostyk na przyszłość. Przeciwnik pokazał jeszcze, nad czym musimy pracować. Bylibyśmy bardziej zadowoleni gdybyśmy strzelili ze dwa gole w pierwszej połowie – ocenia Dariusz Bodak, trener Lublinianki. W jego zespole zagra na pewno trzech nowych zawodników: Norbert Pios, Marcin Fiedeń, a także Cezary Kabała. Ciekawą postacią jest zwłaszcza ten ostatni. 22-latek przygodę z piłką zaczynał w Szkocji w zespołach: Salvesen CFC i Dunfermline Athletic. Potem wrócił do Lublina, gdzie w juniorskich zakładach koszykówki Motoru, a także Widoku. Następnie trafił do Siarki Tarnobrzeg, w której barwach występował w II lidze. Na tym poziomie zaliczył w latach 2017-2019 dokładnie 20 występów w lidze. W poprzednich rozgrywkach z powodu kontuzji pozostawał bez klubu. Teraz jest bliski

przenosin do Lublinianki, gdzie będzie chciał się odbudować. Zawodnikiem klubu z Wieniawy będzie nadal również Krzysztof Rybak, bo udało się dojść do porozumienia w sprawie transferu z Motorem. Problemy kadrowe ma na razie zespół z Hrubieszowa. Marek Sadowski w sobotę musiał się poślizgnąć nawet 15-letnimi zawodnikami. A trzeba dodać, że to była dla jego zespołu próba generalna przed grą na poważnie, bo za tydzień trzeba będzie zagrać w Pucharze Polski. – Wydaje mi się, że do momentu, w którym zacząłem robić zmiany w miarę niezłe to wyglądało. Niestety, nie mam rezerw. Ci co wchodzi raczej niewiele wnoszą. Jestem jednak ogólnie zadowolony. Może trochę słabiej graliśmy do przodu, ale to też wina pogody. Wydaje się mimo wszystko, że idziemy w dobrym kierunku i jak dojdą ci piłkarze, których na razie nie ma z nami, to nie będziemy w ogonie ligi – mówi popularny „Sadek”.

(LUKISZ)

KARTKA Z KALENDARZA

1807

Napoleon Bonaparte nadał Królestwu Warszawskiemu Konstytucję oraz Kodeks cywilny

1847

premiera opery „Zbójcy” Giuseppe Verdiego

1897

w Warszawie rozpoczęła działalność pierwsza stacja pogotowia ratunkowego

1927

powstał klub piłkarski AS Roma

1946

urodził się Danny Glover, amerykański aktor

1955

w Warszawie oddano do użytku Pałac Kultury i Nauki

1972

radziecka sonda Wenera 8 wylądowała na Wenus

1974

urodziła się Franka Potente, niemiecka aktorka

2005

Rosjanka Jelena Isinbajewa podczas mityngu w Londynie jako pierwsza kobieta osiągnęła wysokość 5 metrów w skoku o tyczce

2017

do służby wszedł amerykański lotniskowiec z napędem atomowym USS Gerald R. Ford.

3 318 674

egzemplarzy to łączna produkcja Fiata 125p we wszystkich wersjach w Polsce. Pierwszą linię produkcyjną uruchomiono oficjalnie 22 lipca 1973 roku

MUZYKA Ma 17 lat i ponad 350 milionów streamów swoich piosenek. Tate McRae wydała niedawno swój nowy singiel „vicious”.

Tate McRae ma 17 lat i pochodzi z Kanady, jednak wczesne dzieciństwo spędziła w Omanie, państwie

leżącym na Półwyspie Arabskim. Jej mama pracowała tam jako nauczycielka tańca. Tate jest profesjonalną tancerką: już jako ośmiolatka brała udział w konkursach tanecznych. Ma w dorobku wiele nagród, w tym drugie miejsce w programie „So

You Think You Can Dance”. W 2016 roku występowała jako tancerka na jednej scenie z Justinem Bieberem podczas jego trasy Purpose World Tour. Swoją muzyką pochwaliła się po raz pierwszy w 2017 roku, zakładając kanał na YouTube. Publikuje

na nim covery, vlogi i własne utwory. Jej kanał subskrybuje już ponad 2,3 miliona osób. W styczniu McRae wydała debiutancką EP-kę „all the things i never said”. Nowy singiel zapowiada kolejną EP-kę, która ukaże się jeszcze w tym roku.

FOT. SONY MUSIC POLAND



Ekstremalna pogoda



FOT. DISCOVERY SCIENCE

DO ZOBACZENIA Pod tym tytułem kryje się pasmo programów poświęconych ekstremalnym zjawiskom atmosferycznym. Program „Kataklizmy pogodowe” skupia się na zjawiskach z różnych zakątków świata opatrzonych komentarzem ekspertów. W serii „Dogonić tornado” razem z meteorologiem Reedem Timmerem,

filmowcem Seanem Caseyem i inżynierem meteorologii Timem Samarasem znajdziemy się w samym środku najsilniejszych burz na ziemi.

Program „Tajfun na Filipinach” to wywiady z naukowcami o tragicznych wydarzeniach z listopada 2013 roku, kiedy rekordowo silny tajfun Haiyan

spustoszył Filipiny. A w programach „Ciekawość: burza słoneczna” widzowie będą towarzyszyć naukowcom i meteorologom kosmosu podczas badań Słońca i zjawisk zachodzących w środku tej gwiazdy.

PREMIERA: w piątek, 7 sierpnia, o godzinie 23 na antenie Discovery Science.



Mandolina i salsa

WYDARZENIE Weekend w Muszli Koncertowej Ogrodu Saskiego w ramach kolejnej odsłony Mostu Kultury: wystąpią DREWUTNIA i Lublin Street Band, a dodatkowo instruktorzy z Casa de la Danza zaproszą na potańcówkę. W piątek, 24 lipca o godz. 20 rozpocznie się koncert kapeli **DREWUTNIA** (na zdjęciu), której celem jest przy-

bliżanie współczesnemu odbiorcy dawnych pieśni i piosenek ludowych we własnej interpretacji. Będzie można wysłuchać brzmień instrumentów obecnych w tradycyjnej muzyce Lubelszczyzny, jak akordeon, bęben, skrzypce, klarnet, tamburyn, mandolina, mandola. W sobotę o tej samej porze wystąpi Lublin

Street Band. Grupa obecnie pracuje nad materiałem do pierwszej autorskiej płyty, być może więc zagra premierowo nowe utwory. A w niedzielę o godz. 19 instruktorzy z Casa de la Danza zaprezentuje tańeczne show. Będzie salsa, bachata i kizomba.

Wstęp na wydarzenia jest bezpłatny.



FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

Więzy Zony

DO CZYTANIA Kulikow Roman Władimirowicz (rocznik 76) w 2003 roku zwyciężył w konkursie organizowanym przez wydawnictwo „Eksmo” oraz studio GSC Game World odpowiedzialne za serię gier S.T.A.L.K.E.R. Dwa lata później zadebiutował pierwszą pełnoprawną powieścią military fiction „Spacer Limy”,

od której zaczęła się jego popularność. Jego powieść „Powrócić do nieba” z serii „Anabioza” została okrzyknięta najlepszym projektem fantastyki roku 2011 oraz nominowana do nagrody Złotej Strzały w kategorii „najlepszy protagonista”.

Jest autorem ponad dwudziestu książek z łącznym nakładem ponad 350 tysię-

cy egzemplarzy. Jeden też jednym z najlepiej znanych i lubianych autorów serii S.T.A.L.K.E.R. I właśnie do tej serii należy powieść „Więzy zony”. Jej bohater - Krzemień - zdecydował, że wraca do normalnego życia. Wraz z dwoma przyjaciółmi wyszedł z Zony, sprzedał towar i ponownie zaczął nazywać się Aleksiejem Kożewni-

kowem, pracującym jako brygadzysta na zakładzie remontowym. Znowu został kochającym mężem i ojcem. Jednak Zona przypomina o sobie nawet z daleka... Krzemień nie ma wyboru i wraca na dawne ścieżki, aby ratować syna.

Polska premiera: 24 lipca. Książka ukaże się nakładem Fabryki Słów.

FOT. FABRYKA SŁÓW

